Nr 281 | Czwartek 10 (23) grudnia 1909 r. | Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Proreznа 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreznа 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół	
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Jutro dnia 11-go grudnia o g. 10½ rano w kościele św. Aleksandra odbędą się egzekwie i nabożeństwo żałobne za duszę zmarłej w dniu 6 grudnia 14776

ś. † p.
Janiny z Kosteckich
Koralewskiej

na które zaprasza przyjaciół i znajomych **Ojciec, mąż i córeczka.**

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę 14775

ś. † p.
Janinie z Kosteckich
KORALEWSKIEJ

a osobliwie najlepszemu przyjacielowi p. Bolesławowi Oborskiemu, który przez czas choroby aż do złożenia zwłok do grobu dawał dowody serdecznej życzliwości i przyjaźni, serdeczne podziękowania składają pozostali w nieutulonym żalu **Ojciec, mąż i córeczka.**

TEATR POLSKI K. P. T. M. S. Sala klubu „Ogniwo"

W niedzielę dnia 13-go grudnia r. b.

1) „Broń Niewieścia" komedya w 1 akcie Benedixa. | **2) „Cień"** sztuka w 3 aktach W. Feldmana.

Reżyser A. Staniewski.

Bilety (ceny miejsc siedzących od 50 kop. do 3 rb.) zawczasu nabywać można w kawiarni Udziałowej; w dzień przedstawienia od godz. 6-ej w kasie klubu **„Ogniwo"**. Ucząca się młodzież płaci 25 kop. na wolne miejsca w ostatnich pięciu rzędach. Początek punktualnie **o godz. 8 wieczorem.** 14778

Teatr „Sołowcow" Dyrekcya J. E. Duwan-Torcowa.

Dziś dnia 10-go grudnia na rzecz przytułku dla nieudolnych artystów przedstawienie **Gala:** 1) **»Niema żona«** komedya w 2-ch aktach, 2) **Herbaciany kwiatek«** operetka w 2-ch aktach. 3) **»Skok z 4-go piętra«** w 1-ym akcie. Biorą udział artyści opery, dramatu i teatru ukraińskiego. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem punktualnie. Bilety sprzedane. Na rzecz przytułku dla dzieci artystów **»Extra Varieté« z udziałem artystów wszystkich teatrów Kijowskich.** Początek o godzinie 12-ej i pół w nocy. Ceny zwiększone. Bilety nabyte na przedstawienie **Gala** nie ważne na **»Extra Varieté«** W piątek dnia 11 grudnia po cenach przystępnych **»Chłopy«** w 5 aktach. W sobotę dnia 12 po raz 20 **»Elga«** w 7-iu obrazach i **»Złota Ewa«**. W niedzielę dnia 13-go w południe po cenach zniżonych przedstawienie odczyt, prelegent **Peretz »Intratna posada«**. **Paschałowej** **»Gwiazda«**. Dnia 15 i 16 wieczorem benefis **»Anathema«**. W piątek d. 18-go dla prenumeratorów gazety »Kijow. Wiest.« po cenach zniżonych **»Po szczeblach sławy«** komedya w 5-ciu aktach. W próbach: **»Lizystrata z Koryntu«** Arystofanesa.

Teatr Miejski

W piątek dnia 11 po raz 1-szy 1) **»Aleko«** Rachmaninowa. Uczestniczą pp.: Bini, Lelina, Sieławin, Maksakow, Bosse; 2) **»Jolanta«** op. Czajkowskiego. Uczestniczą pp. Woroniec, Jakowlewa, Bielawska, Lidina, Lipecki, Gładkow, Kamionski, Bosse. Dyrekcya S. W. Brykina. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. W sobotę d. 12 **»Tannhaüser«**. W niedzielę dnia 13 go dwa przedstawienia: w południe po cenach ogólnie przystępnych **»Rusłan i Ludmiła«**, wieczorem **»Camorra«**. Dnia 14 po cenach przystępnych **»Eugeniusz Oniegin«**. Dnia 15 **»Werther«**. W próbach: **»Zygfryd«** muz. R. Wagnera, (2-gi dzień **»Pierścienia Nibelungów«**). Bilety są do nabycia. Kasa otwarta od godziny 10 rano.

Teatr dramatyczny A. N. Kruczinina (Teatr Borgonier).

Dziś w czwartek dnia 10-go na rzecz T-wa pomoc. lekars. po raz 17 **»Osiołek«** (Która z trzech), komedya idzie bez suflera. Reżyserya M. T. Strojewa. Początek o godzinie 8 wieczorem. W piątek dnia 11-go na rzecz stud. ziemlaczestw kijow. polit. 1) **»Obok miłości«**, 2) **»Szkolna para«**. W sobotę dnia 12-go po raz 5-ty **«Szatan»** Jakóba Gordina. W niedzielę dnia 13 w południe na rzecz niezam. student. Kijow. Uniwer. S-go Włodzim. **«Wiry»** Ostrowskiego. Początek o g. 1-ej w południe. **Cały dochód przeznacza się na rzecz niezamożnych studentów,** wieczorem 1) **»Docinki i plotki«** kom. w 3-ch akt., 2) **»Kurtyzanki dwóch stuleci«**. W poniedziałek dnia 14 grudnia po raz 1-szy **»Mała czekoladziarka«**. Kasa otwarta od godziny 10-ej rano do końca przedstawienia.

„Teatr Sołowcow" Dyrekcya J. E. Duwan-Torcowa.

We wtorek dn. 15 i w środę dn. 16 grudnia
pierwsze przedstawienia
nowej sensacyjnej sztuki L. Andrejewa 14767
Anathema w 5-ciu aktach.

Wszystkie nowe dekoracye wyk. przez artystów: **M. M. Ogranowicza, J. W. Żurakowskiego i J. T. Frejliba.** Nowe urządzenia własnych pracowni. Muzyka do prologu ukł. **Karatygina.** Melodye żydowskie zebrał M. J. Czerniachowski. Reżyserya N. E. Sawinowa. **Ceny benefisowe. Bilety są do nabycia**

„Na Pogotowie Ratunkowe"

Dnia 16 grudnia r. b. w teatrze Miejskim daną będzie opera

„Dubrowski"

muzyka Naprawnika, przy współudziale wybitniejszych sił artystycznych. Bilety można nabywać w lokalu Pogotowia Ratunkowego (W.-Włodzimierska 33) od 10 do 4 po południu i od 5 — 7 wieczorem, a w dzień przedstawienia w kasie teatralnej. 14766

TEATR MIEJSKI. We czwartek dnia 10 grudnia

2-gi Koncert Symfoniczny 14673

pod kierunkiem **Oskara Nedbala** ze współudziałem **P. Cesewicza.**

Szczegóły w programach. Początek o 8 wiecz. Bilety u Wł. Idzikowskiego

---

Familijny Teatr-Varieté

„APOLLO"

Dziś i codziennie Grand Divertissement varié z udziałem pierwszorzędnych artyst. scen »Europejskich», teatrów »Varieté«. Program składa się z 42 numerów. Przy teatrze pierwszorzędna kuchnia pod zarządem znanego kuchmistrza W Turkina

Moryngowska ul. Nr 8, telef. 2484.
Dyrekcya Towarzystwa: A. Prokofiew, A. Walberg, P. Fedotow i D. Podkin.
Dyrektor Towarzystwa **A. Walberg**

Cyrk „Hippo-Palace" Mikołajowska 7. gmach P. Krutikowa.

W czwartek dnia 10 go grudnia wielkie przedstawienie w 3-ch oddziałach. Uczestniczą pierwszorzędni akrobaci **Quatuor Allegris**, komik **Jacomino**, ekwilibr. **Szirotormen**. Na zakończenie pantomina balet **»Naokoło świata«**. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

KSIĄŻKI DZIECINNE NA GWIAZDKĘ ORAZ NOWOŚCI 14771

ogłaszane przez wszelkich wydawców dostarcza po cenach katalogowych

KSIĘGARNIA LEONA IDZIKOWSKIEGO w KIJOWIE

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem pocztowem. **Wysyłka odwrotną pocztą, natychmiast po otrzymaniu obstalunku.**
PROSIMY ŻĄDAĆ KATALOGI NAKŁADOWE ORAZ NOWOŚCI.

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych **„Izaak Szwarcman"** PADÓŁ wprost gmachu kontraktowego

„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie."

Tydzień Dywanowy.



Zakład Zegarmistrzowski
Niecielskiego i Jagodzińskiego w KIJOWIE

Poleca zegarki i zegary najcelniejszych fabryk, dokładnie wyregulowane. Przy zakładzie wzorowa pracownia zegarmistrzowska. 14476

Zakopane „Grand Hotel STAMARY"

Centralne ogrzewanie. Pension od 8 kor 14537

Obchód Słowackiego

Szczegóły w „Kronice".

Księgarnia Leona Idzikowskiego w Kijowie.

poleca ostatnie nowości na gwiazdkę, między innemi posiada na składzie głównym 14775

Cecylia Niewiadomska.

Nowa Gwiazdka. Zbiór powiastek i wierszyków dla dzieci od lat 7 do 10 z rysunkami T. Jaroszyńskiego. Cena rb. 1 kop. 20.

Marya Weryho.

Wśród swoich. 50 Powiastek dla małych dzieci. Z 50 ilustracyami St. Masłowskiego. Cena w kartonowej oprawie rb. 1 kop. 20.

Lucyan Rydel.

Madejowe łoże, stara klechda dla młodych czytelników; ilustracye Józefa Kruszewskiego; inicyały i ozdoby w tekście S. A. Procajłowicza. Cena rb. 2 kop. 50.

Bajarz Polski Glińskiego.

2 tomy. Cena rb. 1, w oprawie rb. 1 kop. 50.

Katalogi książek dla dzieci i młodzieży bezpłatnie.

Stali dostawcy miarodajnych Dworów europejskich.

Ulubiony szampan Cesarza Austrjackiego Franciszka Józefa I i Króla Angielskiego Edwarda VII

obdarzony mianem

„Roi de Champagne"

(Król Szampanji) 14536

Veuve Clicquot Ponsardin

„England" (demi-sec) . . biała etykieta
„Sec, goût américain" . żółta etykieta
„Brut" . . . . złota etykieta

Pełnomocnik firmy na Królestwo Polskie, Litwę i południe Rosji (Kijów, Odesa, Ekaterynosław, Charków, Rostów i t. d.)

Cypryan Kazimierz Jarochowski
Warszawa, Żórawia 15, tel. 114.00.

Istniejący od **1805** roku
ZAKŁAD OGRODNICZY
C. ULRICH
Warszawa, Ceglana 11,

zawiadamia, że ilustrowane **cenniki nasion i narzędzi ogrodniczych** wyszły i wysyłają się **na żądanie bezpłatnie.** 14751

„MAISON NICE" Polski Magazyn Kwiatów **ul. Mikołajowska Nr 4.**

Poleca najlepsze kwiaty z Nicei. **Przyjmuje obstalunki na prowincyę.** 14760

Hotel Francuski **Kreszczatyk Nr 30.** Pokoje z bielizną pościelową i elektrycznością od 75 kop. do 7 rb., przy hotelu telefon, wanny, bilardy. Do №№ mogą być podawane najrozmaitsze zakąski i napoje. Na dworcu stały komisyoner. Dorożkarzom prosimy nie wierzyć, że hotel jeszcze nie odrestaurowany lub że niema wolnych pokoi

---

Niezbędna w każdym domu polskim

Encyklopedya Staropolska Ilustrowana

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym, a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, prof. Al. Brückner, tak pisze (w Bibl. Warsz.) o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 14618

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"
zamawiających dzieło w administracyi pisma cena zniżona do rb. 11. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

TOMASÓWKA. SOLE POTASOWE. SALETRA. 14491

Superfosfat

KIJÓW, Kreszczatyk 25. L. Zdrojewski i K. Grabowski.

Zarząd 6-go T-wa właścicieli mieszkań

zawiad., że w mającym się wybud. d. przy Obser. zauł. jest jeszcze wolnych kilka **Mieszkań** (na własność) po 3 i 4 pokoje w cenie od 3550 do 6355 rb.
Szczegóły: Proreznа 15 m. 4, telef. 2555 od 10—3 i od 5 — 8 wieczorem.
14649 Inżynierowie: baron **J. E. Majdel i K. B. Grinberg.**

BOURGEAT
KRESZCZATYK 38
TANIA BIŻUTERYA FRANCUZKA
NAJLEPSZA IMITACYA
DROGICH KAMIENI i PEREŁ 14067

We wtorek dnia 15-go grudnia w cyrku «HIPPO-PALACE» 2-gi a za razem ostatni koncert Tenora Moskiewskiej Opery Cesarskiej

D. A. Smirnowa 14687

przy łaskawym udziale najwybitniejszych miejscowych sił artystycznych dla utworzenia szkolnego funduszu Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Subjektów. **Program p. Smirnowa:** arya **«Wertera»** z opery «Werter», muzyka **Massenet,** pieśń **«Lewko»** z opery **«Noc Majowa»**, muzyka **Rymskiego Korsakowa;** romans **«Nadira»** z opery **«Poławiacze pereł»**, muzyka **Bizet;** solo **«Caravadossi»** z opery **«Tosca»**, muzyka **Pucciní;** romans **Kaszewarowa «Cisza»**, romans **Rachmaninowa «Przykro mi»; «Manon» (Massenet** — marzenia **De-Grieux) «Lohengrin»** (Wagnera—opowieść Lohengrina, pożegnanie), **Tosti, Kiui** (arya jeńca z opery **«Jeniec Kaukaski»**, romans **Rudolfa** z opery **«Angelo»**, romans **«Ty i Wy»**). **Greczaninow** (pieśń **«Aloszy Popowicza»** z opery **«Dobrynia Nikiticz»**, romans **«Noc»**, romans **«Ona była twoją»**), **Rachmaninow** (romans młodego cygana z opery **«Aleko»**, romans **«Bez»**) i wiele innych.

Szczegóły w programach. Początek o g. 8 i pół wieczorem. Ceny zwykłe od 5 rb. do 40 kop. Bilety nabywać można u Wł. Idzikowskiego.

4-tomowe dzieło
„Dzieje Porozbiorowe Narodu Polskiego" 14620
prof. Augusta Sokołowskiego

jest jedynem u nas tego rodzaju dziełem tak bogato ilustrowanem
Dzieje Polski od chwili rozbioru do r. 1908.
Dzieło nadające się na podarunek Gwiazdkowy.
Sprzedaż za gotówkę i odpowiedzialnym na raty.
Do nabycia w księgarniach i Administracyi Wydawnictwa Warszawa, Widok 22, tel. 191 12.

Wyprzedaż

14585 *do 1 lutego 1910 r.*

Z powodu zwinięcia gospodarstwa wyprzedaje się u Kazimierza Tolkacza w Kujawskiej Marylówce obora czystej krwi Simmenthalów, składająca się z **8-miu krów, 5-ciu cieląt i 2 reprod.** rozmaitego wieku, a także źrebięta półkrwi angliki (remontowe) 20 sztuk ur. w 1907, 1908, 1909 roku. Bliższych informacyi udziela zarząd majątku. Stacya pocztowa i telegr. Frampol Podolski — kolejowa Płoskirów.

Dr Czerniak W. Żytom. 16. 9-10 i 5 — 8, kob. 1—2
Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strict.) niem. płc. Wszyst. spec. spos. ku . Oddziel. łóżka. „-11118.

Dr. Med. J. Makowski
przyjm. chorych chirurgicznych. W.-Włodzimier. 29 m. 2. od 5—7 p.p., tel. 766. 13911

Od I stycznia 1910 roku wychodzić będzie

TYGODNIK

Głos Katolicki

pismo dla rodzin polskich
POŚWIĘCONE SPRAWIE
Uświadomienia Katolickiego

(Zagadnienia religijne i naukowe. — Kwestye społeczne. — Literatura. — Sprawy bieżące).

WARUNKI PRENUMERATY:
Rocznie z przesyłką . . 5 rb.
Półrocznie . . . . . . 3 rb.
Za granicą (tylko rocznie): koron 15; marek 13; franków 16; dolarów 3.

Wydawca i Redaktor
X. Kazimierz Stawiński.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Kijów, ul. Kościelna 4.**

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek:* Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Sroda:* Cwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek:* Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek:* Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela:* Cwiczenia dla gości 10—11 rana.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Koło Kobiet Polek. Biuro zarządu (Funduklejowska 26 m. 1) otwarte codziennie od 1 do 3 oprócz świąt i niedziel.

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od g. 12 — 2, oprócz tego we wtorki i piątki od 5—7 wiecz., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Kreszczatyk Nr. 34 m. 25.

Wielka reforma.

—o—

Zmiana regulaminu. — Wniosek Krek - Kramarz. - Uchwała.

Wiedeń, d. 18 grudnia 1909 r.

Dzień dzisiejszy będzie zapisany w historyi Austryi.

Będzie także dniem historycznym w dziejach rozwoju parlamentaryzmu w świecie.

W dniu 15 grudnia rozpoczęło się nieustające posiedzenie parlamentu austryackiego, na którem obstrukcya czeskich agraryuszy wypowiedziała wojnę systemowi parlamentarnemu i przez 13-godzinną mowę chciała zmusić rząd do ustąpienia lub rozwiązania izby; po 86-godzinnej nieustannej walce parlamentarnej w trzecim dniu obstrukcyi, walcząca obstrukcya zamieniła się w stronnictwo rządowe i, przy pomocy dwóch trzecich izby, uchwalono na wniosek obstrukcyi nagły wniosek d-ra Kreka, słoweńca, i d-ra Kramarza, czecha—w sprawie zmiany regulaminu izbowego i udzielenia prezydentowi izby dyskrecyonalnej władzy dyktatorskiej na przeciąg jednego roku.

W nocy z soboty na niedzielę o godzinie 1-ej dnia 19 grudnia po 86-godzinnem trwaniu zamknięte zostało posiedzenie, a wniosek Krek-Kramarz w sprawie zmiany regulaminu uchwalony został większością dwóch trzecich całej izby we wszystkich trzech czytaniach. Agraryusze czescy cofnęli wszystkie swe wnioski inne na rzecz wniosku Krek-Kramarz, który poparty został przez Koło Polskie, przez Unię słowiańską, przez klub socyalno-demokratyczny, przez niemców chrześcijańsko-społecznych i przez *Unio latina*. Jedynie niemieccy ludowcy, radykali niemieccy i rusini głosowali przeciw wnioskowi Krek-Kramarz. Niemcy wolnomyślni usunęli się ze sali i wstrzymali się od głosowania.

Wniosek posła Weidenhofera o ustanowieniu języka niemieckiego, jako języka urzędowego obrad parlamentu austryackiego, został odrzucony w imiennem głosowaniu wszystkimi głosami przeciw głosom niemców wolnomyślnych i niemców chrześcijańsko-społecznych.

Unia słowiańska i Koło Polskie odniosły zwycięstwo na całej linii. I na zawsze pozostanie historyczną zasługą czechów, polaków i słoweńców, że oni to przeprowadzili parlamentarną reformę i dokazali dzieła, na jakie dotychczas parlament austryacki ani kuryalny, ani z powszechnego głosowania, ani żadne stronnictwo niemieckie, ani rząd żaden nie potrafił się zdobyć.

Stała się rzecz doniosła: parlament austryacki uwolniony został od zmory obstrukcyi, która na nim od maja roku 1897 zaciążyła i zawsze to z jednej to z drugiej strony zagrażała unieruchomieniem parlamentu.

Wszystkie szkody, jakie od r. 1897 poniósł parlamentaryzm austryacki, pochodziły z tego źródła nieustającej obstrukcyi. Wprowadzili ją czesi przeciw gabinetowi koalicyjnemu, prowadzili w najbrutalniejszy sposób niemcy z dzisiejszymi ministrami niemieckimi przeciw gabinetowi hr. Badeniego w r. 1897, użyli jej czesi w r. 1900 przeciw gabinetowi d-ra Koerbera i tym sposobem spowodowali zamknięcie parlamentu i nowe wybory w r. 1900. Odtąd stosowano obstrukcyę naprzemian techniczną lub brutalną, hałaśliwą lub cichą, ale można twierdzić, że od r. 1897 austryacki parlament z małymi przerwami za gabinetu Koerbera, Gautscha i Becka nie wychodził ze stanu obstrukcyi. Ostatni parlament r. 1908—9 nic nie robił—obradował tylko nad obstrukcyjnymi wnioskami nagłymi.

Ostatecznie doszło do tego, że obstrukcya parlamentarna stała się groźną dla państwa.

W tem ciężkiem położeniu przyszło zbawienie od obstrukcyi. Z łona samej obstrukcyi wyszedł wniosek d-ra Kreka, uzupełniony przez d-ra Kramarza, i obstrukcya sama wydała z siebie wniosek na złamanie obstrukcyi i na jej stanowcze usunięcie.

Tak więc niema nic złego, coby na dobre nie wyszło. Obstrukcya na posiedzeniu 15—19 grudnia doprowadziła do zmiany regulaminu.

W tempie błyskawicznem wniosek Krek-Kramarza uchwalony został w sobotę w izbie posłów, w poniedziałek będzie uchwalony przez izbę panów, we wtorek uzyska sankcyę cesarską i będzie ogłoszony w dzienniku urzędowym, a we środę, na dwa dni przed wigilią świąt Bożego Narodzenia, parlament będzie już obradował na podstawie nowego regulaminu, uchwali prowizoryum budżetowe i wszystkie konieczności państwowe.

System parlamentarny w Austryi został uratowany.

Przez kogo został uratowany?

Czy przez niemców liberalnych, którzy się chlubią, że są stronnictwem państwowem, że są cementem mocarstwowego stanowiska w Austryi?

Czy przez biurokracyę wiedeńską, która z radością zawsze witała wszelkie niepowodzenia parlamentarne, gdyż jej się uśmiechał stan ex lex, rządy § 14 i maskowany absolutyzm?

Czy przez rząd, który patrzał biernie, nie bez pewnego uczucia zadowolenia, które niemiec nazywa „Schadenfreude"—przyjemność z ludzkiej szkody i z nieszczęścia — wyraz, którego język polski ani zna, ani trafnie nie potrafi oddać,—ten rząd, który czasami wywoływał obstrukcyę, gdyż mu z nią było wygodnie, i pozbywał się tym sposobem odpowiedzialności parlamentarnej oraz usuwał się z pod kontroli parlamentarnej?

Czy może opinia publiczna niemiecka i jej kierujące organy, które umiały wydrwiwać parlament i parlamentaryzm, ale stanowczo sprzeciwiały się wszelkim zabiegom w celu uzdrowienia?

Historyk parlamentaryzmu w Austryi odpowie kiedyś na podstawie dokumentów na te wszystkie pytania przecząco.

Dziś stwierdzić należy prawdę, którą jutro zechcą zapewne względy partyjne i narodowe zaciemnić. Ani niemieckie stronnictwo liberalne, ani rząd, ani biurokracya wiedeńska, ani niemiecka opinia publiczna nie przyczyniły się w niczem do uzdrowienia parlamentu.

Przeciwnie, stronnictwo niemieckie liberalne wraz z radykałami niemieckimi w rodzaju Wolffa, opinia publiczna niemiecka ze swym leaderem „N. Fr. Presse" do ostatniej chwili przeszkadzały wszelkiej reformie regulaminu izbowego, a więc wszelkiemu uzdrowieniu parlamentaryzmu.

Te czynniki, które tak uchodzić lubią za państwowe i tak często chlubią się swym zmysłem politycznym, nie uczyniły nic dla parlamentaryzmu.

Owszem, spekulowały na obstrukcyi.

Wielka reforma, dokonana dzisiejszej nocy, jest dziełem czechów i polaków i tego księdza słoweńskiego, niepospolitego umysłu i przewidującego polityka, który ten wniosek zgłosił, i tych stronnictw politycznych, które umiały myśl skutecznie w czyn przemienić.

Poseł Kramarz oddał wielkie usługi parlamentaryzmowi w Austryi. Ale nie mniejsza jest zasługa Koła Polskiego i jego prezesa, który dla tej myśli zdobył większość dwóch części parlamentu.

A trzeba tu zapisać, że nie stało się to samo, że wymagało i mądrej polityki, i skrzętnych zabiegów międzypartyjnych.

Zrozumieli od razu doniosłość chwili i sprawy socyalni demokraci, którzy za cenę obostrzenia regulaminu utrzymali i utrwalili zagrożony parlamentaryzm w Austryi.

Długo chwiali się niemcy chrześcijańsko-społeczni, ale i u nich przeważył rozum polityczny nad frazesem demagogicznym.

Regulamin obostrzony został uchwalony.

Jutro stanie się ustawą.

W środę będzie obowiązywał.

Reforma, dokonana z szybkością niebywałą i nieznaną w dziejach parlamentaryzmu, jest pierwszym krokiem do uzdrowienia stosunków parlamentarnych w Austryi.

I okazało się, że wcale nie niemcy, lecz stronnictwo słowiańskie, polacy, czesi i słoweńcy są elementem politycznym, są stronnictwami państwowemi, które myślą nie tylko o dniu dzisiejszym, ale i o przyszłości.

Reforma, dokonana z inicyatywy Unii słowiańskiej przy czynnem poparciu Koła Polskiego i socyalnej demokracyi, jest klęską niemców, owych do niedawna liberalnych hegemonów, i jest klęską „N. fr. Presse", która do ostatniego momentu dzwoniła na alarm i nie chciała dopuścić do uzdrowienia parlamentu w Austryi.

Co rozpoczął hr. Kazimierz Badeni, Dawid Abrahamowicz, Karol Kramarz, i co w r. 1897 ujęte zostało w znany wniosek hr. Falkenhayna, to dokończył Krek-Kramarz i Głąbiński, i po 13-letniej walce zostało nareszcie wprowadzone w czyn w parlamencie austryackim: powszechne głosowanie przy obostrzeniu regulaminu izbowego.

Obstrukcya została wypędzoną z parlamentu austryackiego.

W.

Stosunki handlowe Włoch i Rosyi.

Rzym, 17 grudnia.

Jak wiadomo, przed kilku laty zawartym został nowy traktat handlowy Włoch z Rosyą, dla poparcia stosunków komercyalnych między obu państwami i zamanifestowania zbliżenia politycznego, któremu obecnie dał wyraz przyjazd Cesarza Mikołaja II do Racconigi. Nie można jednak powiedzieć, aby nowy traktat handlowy przyczynił się do ożywienia stosunków.

Dlatego bawiący tutaj dla posiedzeń w „Międzynarodowym instytucie dla rolnictwa", założonym przed rokiem przez rząd włoski, z inicyatywy właściciela ziemskiego z Kalifornii, p. D. Lubina, p. Jermołow, delegat rosyjski i b. minister rolnictwa, postanowił razem z obecnym ministrem rolnictwa w gabinecie p. Sonnino, p. L. Luzzattim, założyć Izby handlowe włosko-rosyjskie, któreby pośredniczyły w zawiązaniu na szerszą skalę stosunków komercyalnych. W Petersburgu ma być ustanowiona Izba handlowa z filiami w Moskwie, Odesie, Taganrogu i t. d. Z drugiej znów strony, przy izbach handlowych włoskich założone zostaną oddziały specyalnie dla handlu z Rosyą. W związku z tem, p. Jermołow, po ukończeniu posiedzeń w Instytucie rolnictwa, w willi Borghese, zwiedzi porty handlowe włoskie, mające stosunki z Rosyą.

Bawi tutaj również poseł włoski w Petersburgu, p. Melegari.

Życzeniem rządu rosyjskiego byłoby, aby Włochy obniżyły cła ochronne od cukru. W tej też myśli poprzedni gabinet p. Giolitti'ego postawił wniosek w parlamencie, aby cło wchodowe zniżyć z 70 franków od stu kilo do połowy. Wniosek rządowy natrafił jednak na gwałtowną opozycyę włoskich fabrykantów cukru, jednocześnie zaś upadł gabinet p. Giolitti'ego, i kwestya została odroczoną.

Oprócz p. Jermołowa, delegatem do prac Instytutu rolnictwa jest p. Załęski, konsul rosyjski w Rzymie.

Weryba.

Schulverein na Śląsku.

—o—

Na ostatniem walnem zgromadzeniu niemieckiego Schulvereinu omawiał działalność tej instytucyi na Śląsku dr. Wotawa, który oświadczył, że największego nakładu na nowe szkoły w minionym roku potrzebował Śląsk. Na Śląsku, zdaniem dr. Wotawy, niemcy są zagrożeni i prześladowani tak ze strony polskiej, jak i czeskiej. Dar Rohrmana w sumie 300,000 k. był niewystarczający. Skrzeczoń, Pietwałd, Wierzbica, Świniów, Orłowa, Ostrawa Polska, Jaworze, Dziedzice, Mazańcowice i Racimów, oto gminy polskie, w których Schulverein szerzy zapomocą szkół i ochronek germanizacyę.

Obowiązek obrony zagrożonych miejscowości spoczywa na Macierzy Szkolnej ks. Cieszyńskiego, która utrzymuje obecnie 7 szkół ludowych, 1 wydziałową, 7 ochronek, bursę i wspólnie z Towarzystwem Szkoły Ludowej gimnazyum realne im. Juliusza Słowackiego w Orłowej. Zachodzi atoli uzasadniona obawa, iż „Macierz" nietylko nie będzie mogła rozprzestrzeniać swej działalności, lecz będzie musiała przystąpić w niedługim czasie dla braku funduszów do redukcyi swego dotychczasowego dorobku.

Społeczeństwo polskie zapomniało kompletnie o tej kresowej instytucyi narodowej. Od szeregu miesięcy nie wpływają najmniejsze nawet datki ani z Galicyi, ani z Królestwa Polskiego. Ludność polska Śląska, licząca 220,000 głów, nie złoży 250,000 koron rocznie na potrzeby „Macierzy"; jeżeli więc ogół społeczeństwa będzie trwał dalej w dotychczasowym bojkocie, katastrofa jest nieunikniona.

Znienawidzony naród.

—o—

W „Deutsche Rundschau" ukazał się ciekawy artykuł prof. historyi kultury, Jerzego Steinhausena. Autor roztrząsa zagadnienie, dlaczego niemcy są tak znienawidzeni przez inne narody od wielu już wieków. Zdaniem prof. Steinhausena powodem do tego są fałszywe rzekomo poglądy na niemców, które utrwaliły się wśród wszystkich narodów.

W dalszym ciągu artykułu przytacza on te poglądy i pisze:

„Rzymianie, potężni władcy świata starożytnego, odnosili się do szczepów germańskich z pogardą, widząc w nich dzikich, nieokrzesanych barbarzyńców, którzy przedstawiali zawsze niebezpieczeństwo dla kultury i cywilizacyi państwa rzymskiego. Ta opinia rzymska pozostała decydującą na następne wieki, tak, iż w XIII w. w Anglii uchodzili niemcy za stek wszelkiego barbarzyństwa, za wyraz nieokrzesanej dzikości i połączonej z tem skłonności do najbezwzględniejszego okrucieństwa.

Nie inaczej wyrażają się w średnich wiekach o niemcach włosi. Współczesny pisarz niemiecki zapisuje z boleścią: „Choćby niemcy zdobyli nawet ziemię świętą, to i tak nie pozbędą się nienawiści włoskiej, owszem włosi ich tem bardziej będą nienawidzili, życząc szczęścia raczej poganom".

Francuzi od najwcześniejszych czasów mają sposobność stykać się z niemcami. Ale i tu daremnie szukałbyś lepszego wyobrażenia o ludziach i kraju niemieckim. Cywilizowany francuz wzdraga się przed brakiem wszelkiej kultury w Niemczech; na określenie mieszkańców kraju ma wyraz jeden: „ludzie ograniczeni", przyczem jako typ człowieka głupkowatego pisze: „Kogo jak kogo, ale niemców nie mógłbym znieść, ani z nimi stykać się: bełkotanie ich jest mi wstrętnem".

Nadzwyczajny rozwój kulturalny Włoch w epoce renesansu jeszcze bardziej uwydatnił barbarzyństwo ówczesnych Niemiec i utwierdził dogmat o dzikości niemieckiej. Niektórzy francuscy i włoscy humaniści wyrażają się wprawdzie z pochwałami dla tego lub owego miasta niemieckiego, całość kraju przedstawia im się jednak jako barbarzyńska. Dzięki temu w modę też wchodzi dworować sobie z hyperbarbaryi północnej, robić ją przedmiotem szyderstw i wykwintnego dowcipu humanistycznego. — I tak o niemcach pisze pisarz włoski Poggio: „I to mają być ludzie! Mili bogowie, spójrzcie na te ospałe, głupie, rechocące stworzenia, które Bóg i człowiek musi znienawidzić". Jeszcze gorzej wyraża się Giantonio Campana: „Wszyscy ludzie w Niemczech śmierdzą, to też niedobrze się mi robi, gdy tylko ktoś wspomni o Niemczech."

Zarzutem, najbardziej podnoszonym przeciw niemcom, był zarzut pijaństwa, któremu się niemcy oddają. W XVII wieku przechodzi przewodnictwo kulturalne Europy z Włoch do Francyi, a i to nie zmienia opinii zagranicy o niemcach, nie znamionuje żadnej w tym kierunku poprawy. Owszem, francuzi zaostrzają swój przysłowiowy dowcip, ilekroć mowa tylko o niemcach. Przestarzałe zwyczaje w małych książęcych dworach niemieckich, śmieszna ich etykieta, nieskończone biesiady i uczty, przy których objawiał się apetyt zwierzęcy a zdolność do pochłaniania trunków niewyczerpana, nieokrzesanosć towarzyskich zwyczajów, niezgrabne zachowanie się niemieckich księżniczek, wszystko to przedstawiało prawdziwą skarbnicę dla nigdy niezaspokojonego szyderstwa i dowcipu francuskiego. Niemiecka kultura wydawała się francuzom niewystarczającą, gdyż—pominąwszy już brak towarzyskiego wychowania—brakło jej „umiejętności pięknych", wszystkiego tego, co działać mogłoby na francuski wysubtelniony zmysł piękna.

Byli też wprawdzie w tych wszystkich czasach ludzie, którzy odnosili się inaczej do niemców, którzy widzieli u nich także dobre strony, lecz były to tylko wyjątki. Ogół opinii zagranicznej był dla niemców bardzo niepochlebny, jak dowodzą te rozmaite głosy, które tak skrzętnie prof. Steinhausen pozbierał.

Szkoda, że autor nie zastanowił się dlaczego i dzisiejsi niemcy nie cieszą się sympatyą innych narodów. Gdyby bowiem traktował rzecz bezstronnie, musiałby przyznać, że nienawiść ta została spowodowana wadami narodowemi, spotęgowanemi jeszcze przez wpływ kultury pruskiej.

Słuszność miał płatny poeta Wilhelma II-go, kiedy pisał niedarmo w jednym ze swoich utworów, że niemcy mają wszędzie wrogów i są ogólnie znienawidzeni:

„Heut, von zwanzig Jahre langem Traum
[erwachend,
Blicken wir wie Bettler in die Welt,
„Nirgends Freunde?" Und von allen Enden
[lachend
Kommt der Hass,
Der uns die Antwort gellt".

(Ocknąwszy się dzisiaj ze snu dwudziestoletniego, spoglądamy na świat, jak żebracy. Nie mamy przyjaciół? A zewsząd wyziera nienawiść, która jest nam jedyną odpowiedzią).

Polacy w gub. mohylowskiej.

«Gon. Wil.» pisze:

«Liczebnie ludność polska w Mohylowszczyźnie stosunkowo skromnie się przedstawia, gdyż obecnie wynosi zaledwie, według urzędowych dat 1901 r., z doliczeniem przyrostu naturalnego, około 61,000, co wobec ogólnej ilości ludności gubernii 2,000,000 stanowi 3 proc. Najbardziej polskim jest powiat sieński, zarówno według absolutnej, jak i procentowej ilości polaków i ziemi w rękach polskich; dalej idą powiaty orszański, rohaczewski, mohylowski i bychowski; w innych powiatach element polski jest jeszcze słabszy:

«Według powiatów ludność polska tak się dzieli: sieński $12_{,1}$ tysięcy—6%, mohylewski $11_{,2}$ tys.—5%, orszański 10 tys.—$4_{,1}$%, rohaczowski $6_{,7}$ tys.—$2_{,8}$%, horyhorecki $5_{,4}$ tys.—$1_{,7}$%, homelski $4_{,2}$ tys.—$1_{,1}$%, czerykowski 3 tys.—$1_{,8}$%, bychowski $2_{,5}$ tys.—$1_{,5}$, mścisławski $2_{,3}$ tys.—$1_{,7}$%, czausowski $2_{,2}$ tys.—2%, klimowiecki $1_{,4}$ tys.—$0_{,3}$%.

«Cyfry tu podane bardzo zbliżone są do cyfr ludności katolickiej. Katolicka ludność stanowi szlachta, a ona od magnata do szaraczka ma siebie za polaków.

W całej gubernii, nie licząc własności rządowej, we władaniu prywatnem, łącznie z ziemią t. zw. nadziałową, jest 4,050,382 dzies., a w polskich rękach 346,300 dzies., co stanowi 8% ogółu własności (bez rządowej).

«Inaczej przedstawia się wzajemny stosunek większej własności polskiej i nie polskiej; poprzednio przytoczone liczby obejmują całą polską posiadłość większą i mniejszą. Posiadłości większe polskie obejmują według powiatów: sieński $69_{,9}$ tys. dzies.—70%, rohaczowski $47_{,7}$ tys. dz.—47%, orszański $44_{,8}$ tys. dz.—48%, bychowski $33_{,5}$ tys. dz.—52%, czerykowski $26_{,0}$ tys. dz.—36%, klimowiecki $24_{,7}$ tys. dz.—37%, homelski $22_{,13}$ tys. dzies.—38%, mohylewski $14_{,7}$ tys. dz.—30%, mścisławski $11_{,8}$ tys. dz.—35%, horyhorecki $6_{,1}$ tys. dz.—19% i czausowski 2,3 tys. dz.—13%.

O Chełmszczyznę.

—o—

Odbyło się ostatnie przed świętami posiedzenie podkomisyi chełmskiej, które podawaliśmy już w krótkości.

Podajemy je obecnie obszernie, według relacyi „Dziennika Petersburskiego".

Pierwszy zabiera głos poseł ziemi siedleckiej, p. Dymsza, dając bardzo obszerny zarys historyi Chełmszczyzny i Podlasia, po-

---

56)

HENRYK SIENKIEWICZ.

Wiry.

Obecnie myślę jednak, że nie należy z tem zwlekać. Swoją drogą nie otwieraj go ani zaraz, ani przy mnie. Schowaj go i przeczytaj w samotności, gdy będziesz mógł zastanowić się nad każdem słowem. Zrób tak koniecznie. To, co się stało, poruszyło i mnie do tego stopnia, że na razie nie mógłbym o tem mówić spokojnie... Dziś dać ci mogę tylko jedną radę: bądź mężczyzną i nie pozwól się nieść prądowi wrażeń, ale wiosłuj.

Na to Krzycki, który cokolwiek otrzeźwiał pod wpływem tych słów, rzekł:

— Dziękuję panu. Przeczytam list w samotności. Jest mi ona teraz tak niezbędna, że spodziewam się, iż pan nie weźmie mi tego za złe, jeśli dłużej nie będę nadużywał pańskiej gościnności. Szczerze i gorąco jestem panu za wszystko wdzięczny, ale potrzebuję się zamknąć. Na jak długo—nie wiem. Gdy się z sobą uporam, przyjdę do pana rozmówić się o wszystkiem, da Bóg, już spokojniej. Teraz istotnie widzę, że dano mi słusznie tydzień czasu. Ale prócz czasu, czuję i potrzebę osobnej własnej nory. Nie mogę się pozbyć rozmaitych myśli ogromnie gorzkich, a nawet strasznych. Dziś one trzymają mnie za łeb, a trzeba, żebym ja wziął je za łeb — i dlatego chcę własnej nory.

— Wiesz, jak ci jestem rad—odpowiedział Groński — ale cię rozumiem i choć z góry postanowiłem nie dręczyć cię pytaniami, jednakże zrób, jak ci będzie lepiej. Muszę ci też powiedzieć, że i matka twoja przenosi się do hotelu, gdyż obraziła się na panią Otocką. Wzięła jej za złe, że nie powiedziała jej zaraz w Jastrzębiu, kto jest panna Anney.

— Wyznaję, że i ja tego nie rozumiem...

— A jednak byłoby to właśnie wprost przeciwne temu, czego te panie chciały. Intencye pani Otockiej były najszlachetniejsze... Czas to wszystko wyjaśni i wyrówna. Oczywiście, że i Marynia o niczem nie wiedziała, nietylko dlatego, że pani Zofia była związana słowem, ale i dla tego, że nie uważała za stosowne wtajemniczać jej w twoje dawne dzieje i w twoje stosunki z ówczesną Hanką... Z Hanki — panna Anney!—to przecie niesłychany obrót zdarzeń... Pamiętasz naszą rozmowę w Jastrzębiu, gdyśmy szli na słonki?—pamiętasz?

— Pamiętam, ale nie mogę o tem mówić.

— Tak, lepiej w tej chwili nie mówić. List panny Anney rozjaśni niezawodnie ciemne strony sprawy i wytłómaczy niezrozumiałe... Jeśli chcesz go zaraz przeczytać, to sobie pójdę, a ciebie tu zostawię.

— Pilno mi do niego i właśnie dlatego muszę pana pożegnać.

— Ale tę noc spędzisz u mnie?

— Rzeczy mam spakowane, a hotele zawsze otwarte.

— W takim razie bądź zdrów i... pamiętaj, com ci powiedział: wiosłuj! wiosłuj!

Po chwili Groński został sam. Był także wzburzony, zatroskany, ale rozciekawiony do wysokiego stopnia. Gdy po wyznaniach Krzyckiego w Jastrzębiu powiedział mu, że „młyny bogów mielą nierychło", powiedział to tak, jak się mówi pierwszą lepszą maksymę, do której nie przywiązuje się realnego znaczenia. Tymczasem życie sprawdziło ją w sposób bajeczny, a jednak zarazem i logiczny. Bo na bajkę wyglądała tylko przemiana Hanki w pannę Anney, natomiast to, że panna Anney chciała zobaczyć i człowieka, którego, jako dziecko jeszcze, pokochała pierwszą miłością, i te miejsca, z któremi wiązało ją tyle wspomnień i serdecznych i smutnych, było rzeczą i naturalną i zrozumiałą. A przecie nie mogła wrócić do Jastrzębia i przebywać pod dachem Krzyckich inaczej, jak pod zmienionem nazwiskiem. I tak się stało, a później wypadki potoczyły się już własną siłą, aż doszły do tej chwili, w której trzeba było odsłonić tajemnicę. Groński wiedział już od pani Otockiej wszystko to, co mogła mu powiedzieć—i rozgrzeszał zarówno ją, jak pannę Anney, nie mniej jednak rozumiał, że wytworzyło się położenie niebywałe i że splótł się taki węzeł, którego rozwiązania wprost nie można było przewidzieć. Mógł go rozwikłać tylko Krzycki, ale i on stanął nietylko wobec nowych trudności, lecz jakby wobec nowej osoby.

II.

Panna Polcia odwiedziła zaraz następnego dnia Laskowicza, a następnie odwiedzała go, ilekroć mogła znaleźć chwilę wolnego czasu, wybierając wszelako takie godziny, w których Swidwickiego nie było w domu. Nie przedstawiało to zresztą wielkich trudności, gdyż Swidwicki wstawał zwykle koło południa, poczem wychodził i nie wracał, aż późną nocą. Do tych częstych odwiedzin nie skłaniał dziewczyny żaden sentyment, ani wyjątkowa życzliwość dla młodego studenta. Panna Polcia czuła nawet, zwłaszcza w pierwszych chwilach, że mogłaby go niecierpieć. Ale kobiety lubią wogóle patrzeć zblizka na swe dobre uczynki i oglądać choćby codzień ludzi, dla których stały się opatrznością; a powtóre, Laskowicz każdem słowem odkrywał przed nią takie światy, których istnienia nawet się przedtem nie domyślała. O socyalistach nie wiedziała dotychczas prawie nic, prócz tego, co jej niegdyś powiedziała panna stara kucharka, że „nie wierzą w Boga i nie jadają kaczki"—a następnie słyszała tylko, że rzucają bomby i strzelają z browningów. Po zamachu na Krzyckiego, jakkolwiek, wraz z całą służbą w Jastrzębiu, była przekonana, że dokonali go Rzęślewiacy, jednakże obiło się o jej uszy przypuszczenie, że to mogli być socyaliści—i wówczas zapłonęła przeciw nim chwilową niepohamowaną nienawiścią. A teraz dowiadywała się, że byli to ludzie całkiem innego pokroju. Nie rozumiała jeszcze dobrze o co im chodzi wogóle, ale rozumiała po swojemu, że w szczególności ci ludzie chcą, by ona, Paulina Kiełkówna—była taką samą panią, jak panna Anney lub pani Otocka. I równie jak pszczoła wysysa sok z kwiatów, tak ona ze słów młodego fanatyka czerpała pokarm dla swej zawiści, dla swego bolu, dla swych uczuć. Serce poczęło ją ciągnąć ku tej „partyi",—która przedstawiała się jej jako opatrzność i jako potęga—a do tego dołączyła się i czysto kobieca ciekawość groźnych tajemnic tej potęgi. Laskowicz pomiarkował szybko, że ziarno pada na podatną rolę, a gdy raz, za powiedziane niebacznie złe słowo przeciw Krzyckiemu, dziewczyna omal nie wydrapała mu oczu—odgadł jej tajemnicę i postanowił ją wyzyskać, nietylko dla dobra sprawy, ale i dla siebie osobiście.

Jakkolwiek panna Polcia była służącą, nie pani Otockiej, ale panny Anney, mieszkała jednakże w tym samym domu, więc mógł mieć przez nią wiadomości o Maryni, których pragnął z całej duszy, — mógł uspokoić swe obawy co do zamiarów Krzyckiego, mógł mówić o niej i słyszeć jej imię—a wreszcie zdobyć wiadomości, gdzie i kiedy może ją zobaczyć, choć zdaleka. I wypytywał o to wszystko, z początku ostrożnie i ubocznie, potem coraz częściej, a w końcu tak ustawicznie, że pannę Polcię poczęło to dziwić i gniewać. Skłonna do ostateczności i zdolniejsza do nienawiści, niż do kochania, uwielbiała jednak wyjątkowo Marynię, uważając ją za jakąś nadziemską istotę — i uwielbienie to było w niej równie gwałtownie, jak byłaby nienawiść. Z drugiej strony, lubo na drodze ideowej, w kierunku równości powszechnej i niechęci ku klasom wyższym, poczyniła w krótkim czasie znaczne postępy, nie mogła się jednak otrząsnąć odrazu ze wszelkich dawnych pojęć i miewała nagłe do nich nawroty. To też pewnego razu, gdy Laskowicz począł, jak zwykle, zarzucać ją pytaniami o pannę Marynię, odpowiedziała mu opryskliwie:

— Co pan tak ciągle mówi o pannie Zbyłtowskiej!

— A może się w niej zakochałem? odparł, marszcząc, brwi student.

Na to oczy jej zaświeciły w jednej chwili gniewem.

— Jeszcze czego!

A, on jął patrzeć na nią przenikliwie i zapytał.

(D. c. n.).

czynają: od pierwszej wzmianki o tym kraju w Ipatjewskiej kronice pod rokiem 981: „Ks. Włodzimierz zabrał lachom grody czerwieńskie. Dopiero ks. halicki Daniel założył m. Chełm". Obszernie wykładał mówca historyę panowania tego księcia, jego pertraktacye z Rzymem, otrzymanie korony od papieża, koronacyę w Drohiczynie.

Za panowania Kazimierza Wielkiego grody czerwieńskie przeszły drogą pokojową, na zasadzie testamentu bezdzietnego księcia halickiego, z powrotem pod panowanie polskie.

Mówiąc o historyi Podlasia, poseł Dymsza podkreślił, że była to pierwotnie ziemia jadźwingów, a nie rosyjska.

Następnie zabiera głos p. Czichaczew, polemizując ze Lwowem i Parczewskim, po krótce tylko dotyka historycznej strony. Okazuje się, że te dowody, po które na zeszłem posiedzeniu stronnicy wyodrębnienia sięgnęli, przemawiają akurat przeciwko nim, wobec tego zarzekają się już dyskusyi historycznej. P. Czichaczew dowodzi, że wprawdzie Chełmszczyzna jest katolicka, jednakże jest ziemią „ruską", na dowód czego przytacza „obrazek" z wizyty archirejskiej: „w jakiejś wsi na Podlasiu na spotkanie dostojnika prawosławnego wyszła ludność wsi „katolickiej", a gdy zdziwiony archijerej wyraził zdumienie, włościanie odpowiedzieli mu: „jesteśmy katolicy, ale ruscy". Następnie zastanawia się p. Czichaczew nad opinią przeciwników wyodrębnienia z łona wysokich dostojników, mianowicie hr. Witte-go i Hurki syna (książka p. t. „Uczerki Priwislinja"). Ci dwaj mężowie stanu są zdania, iż wyodrębniając Chełmszczyznę, polacy by dla myśleli, że reszta Królestwa jest polską i w tym duchu winna być rządzona, a to jest niemożliwe.

W tem miejscu zwraca się p. Czichaczew do przewodniczącego z zapytaniem, czy pozwoli mu wygłosić parę ogólnych myśli politycznych. Przewodniczący, zaznaczając, że na to jeszcze przyjdzie czas, jednakże pozwolenia udziela, i p. Czichaczew rozpoczyna charakteryzowanie wywody polityczne.

„Królestwem Polskiem nie można rządzić obecnie tak, jak za *ancien régime'u*, nie można panować nad niem jedynie przy pomocy stanu wojennego.

„Polska winna otrzymać reformy: samorząd ziemski i miejski, prywatne szkoły polskie, urzędnicy polacy z Rosyi winni być przeniesieni do Królestwa, i nadwrót rosyanie urzędnicy—do Rosyi".

Takie złote góry obiecuje p. Czichaczew. Obietnicę tych ulepszeń widzi p. Czichaczew w mowie prezesa ministrów, wypowiedzianej przy otwarciu rady do spraw gospodarki lokalnej.

„Piszę — te nowe prawa liberalne dla Królestwa, należałoby przy każdem dodawać specyalny paragraf, że dla kraju chełmskiego będą wydane inne przepisy. Zamiast tych dodatków—najwłaściwiej będzie Chełmszczyznę wyodrębnić: leży to w interesach narodu polskiego.

Wyodrębnienia pragnie, zdaniem mówcy: „lud miejscowy i żywioły demokratyczne. Powołuje się tu Czichaczew na Hruszewskiego i przemowę klubu ruskiego w parlamencie wiedeńskim Romańczuka, a wracając na to, że projekt był akceptowany przez zjazd ziemców we wrześniu r. 1905. Na tem kończy swoje wywody polityczne Czichaczew. Co się tyczy jego ostatnich słów, to zapomniał on, że ruscy, zgadzając się na wyodrębnienie, mają na widoku stworzenie niezależnej Ukrainy, czas zgadzając się postawili za warunek głosowanie powszechne.

Następny mówca, biskup Eulogiusz, oznajmia, że „historyi już właściwie jest dosyć, ale jednak musi zaprotestować przeciw historycznym dowodom posłów Parczewskiego i Dymszy". Kraj Chełmski jest „iskoni ruskij", a kronika Ipatjewska dowodzi nie inaczej: ustęp cytowany przez polaków jest ciemny i zawiły, są natomiast jasne i żywe pomniki: stare cerkwie, pamiątki, dowodzą „iskonnosti". Kroniki X wieku, które Bobrinskij wyciągnął, już nie wie o Chełmie; natomiast cenne pamiątki biskup Eulogiusz i w kronikarza Suszy z XVII wieku: na słupie cerkwi chełmskiej w roku 1001 był napis rosyjski (wtedy jeszcze wróble na dachu nie śpiewały o Chełmie) „Iskonnosti" ziemi chełmskiej dowodzą nazwy miast i miasteczek, które dotychczas lud miejscowy wymawia po rosyjsku, np. Rejowiec brzmi w ustach chełmszczan—Rajowie.

Przekonywający dowód rosyjskości ziemi.

Za wyodrębnieniem Chełmszczyzny podaje biskup Eulogiusz tylko jeden argument: na Chełmszczyźnie należy prowadzić rosyjską robotę kulturalną, a do tego trzeba przygotować „grunt" przy pomocy wyodrębnienia.

Biskupowi odpowiadał poseł ziemi łomżyńskiej Harusewicz: „Kronika Ipatjewska jest źródłem przez współczesną naukę uznanem, faktu, zanotowanego pod rokiem 981, lekceważyć nie można. Rosyjskie nazwy nic nie dowodzą: np. Chełm istnieje i w Piotrkowskiem i w Kaliskiem i w Prusach".

Zapisani do głosu są jeszcze hr. Bobrinskij (2) i poseł Parczewski; zabiorą oni głos już po świętach Bożego Narodzenia.

O Koperniku, jako ekonomiście.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału prawniczo-ekonomicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu wygłosił d-r Pernaczyński referat o mało dotąd znanej pracy Mikołaja Kopernika, napisanej w r. 1526 a traktującej o zasadach bicia pieniędzy. Dzięki tej pracy, zaznaczył na wstępie referat, dowiadujemy się, że nasz wiekopomny Kopernik był także znakomitym ekonomistą. Patrząc na jego działalność w kierunku ekonomicznym z perspektywy lat 400, powiedzieć można, że Kopernik był jednym z pierwszych na polu ekonomicznem. By zrozumieć, na czem polegają Mikołaja Kopernika zasługi na polu ekonomicznem, trzeba poznać rozwój teoryi ekonomicznych i kierunek polityki gospodarczej nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie zachodniej.

Renesans na zachodzie rozbudził uśpione umysły. Od niego też datuje się — zdaniem referenta — początek ekonomii nowożytnej. Gospodarstwo „naturalne" przechodzi w „pieniężne". W Polsce, która stale chlubi się w tym okresie rozkwitem zarówno na polu nauki i sztuki, jako też w dziedzinie gospodarstwa społecznego i dobrobytu, renesans wydał jedną z najpierwszych rozpraw ekonomiczną. Oto Kopernik zajmował się kwestyą monety i napisał w roku 1526 rozprawę o niej, której tytuł brzmi w oryginale *Nicolai Copernici Dissertatio de optima monetae cudendae ratione.*

Rękopis pracy tej zabrano w czasie wojen szwedzkich wraz z innymi papierami i wywieziono do Sztokholmu. Rząd pruski postarał się o cenną tę pamiątkę roku 1801, umieszczając ją w tajnem archiwum w Królewcu. W „Pamiętniku Warszawskim" (wydania Bentkowskiego) wydrukowano po raz pierwszy tekst łaciński z tłómaczeniem polskiem.

Gospodarka zakonu krzyżackiego pod koniec wieku XV zniszczyła ekonomicznie miasta pruskie. Wielcy mistrze zakonni, by swoim finansowym zaradzić kłopotom, upodlali monetę przy każdem nowem biciu. Za przykładem krzyżaków poszły miasta pruskie: Toruń, Gdańsk, Elbląg, mając przywilej menniczy Kazimierza Jagiellończyka. Na sejmie w Grudziądzu r. 1522 toczyła się sprawa o porównaniu monety pruskiej z koronną i biciu jej na jedną stopę i pod jednym stemplem. Ze strony kapituły warmińskiej zasiadał na tym sejmie Mikołaj Kopernik. Gdy przyszło do rozpraw i senatorowie polscy obszernie dowodzili, że pieniądz nie może być źródłem dochodu dla kraju, widzieli w tem deputowani miast uszczuplenie swoich korzyści i sprzeciwili się reformie. Kopernik, wychodząc ze stanowiska ogólnej potrzeby narodu i państwa, wygłosił wtedy mowę, której treść jest identyczna z późniejszą publikacyą o urządzaniu monety.—D-r Pernaczyński skreślił zabiegi Kopernika w wymienionym kierunku i wykazywał, że Kopernik wszędzie stawiał interes kraju ponad interesem partykularnym.

Z Izb prawodawczych.

× Dnia 4 grudnia odbyło się w Petersburgu posiedzenie skrajnej prawicy, na którem omawiano rezultaty ubiegłej sesyi Dumy. Większość mówców wyraziło niezadowolenie z rezultatów działalności frakcyi prawych. Puryszkiewicz i Zamysłowskij proponowali zastosowanie taktyki bardziej stanowczej i konsekwentnej. Taktyką jedynie właściwą, według ich zdania, byłoby doprowadzenie do systematycznego »przesilenia« Dumy Państwowej.

× 13 grudnia ma się odbyć druga »herbatka« u Stołypina. Na tę herbatkę otrzymali zaproszenie posłowie, którzy na pierwszej nie byli. [Między innemi zwraca uwagę zaproszenie leadera postępowców Jefremowa.

× Najważniejszym wypadkiem ostatniej doby w Radzie Państwa jest rozłam w grupie Neudhardta. Wystąpili z niej posłowie nadbałtyccy. Podobno byli oni oddawna niezadowoleni z ciążenia Neudhardta ku prawicy. Dopełnił miarki udział Neudhardta w organizowaniu klubu nacyonalistów. Posłowie nadbałtyccy wzmocnią obecnie lewicę Rady Państwa.

× Na posiedzeniu komisyi budżetowej oznajmił minister skarbu przy rozważaniu preliminarza m. n. komunikacyi, że jednym z najbliższych środków poprawienia gospodarki kolejowej będzie zmiana sposobu wydawania koncesyi na budowę kolei z gwarancyą rządową. Zostanie utworzona specyalna komisya z drugiego departamentu Rady Państwa, który obecnie tych koncesyi udziela, i posłów do Dumy i do Rady Państwa.

× Duchowieństwo dumskie, należące do centrum, zwróci się do biskupa Eulogiusza z oświadczeniem, aby zwrócił uwagę o. Weraksinowi, iż jego niecenzuralne okrzyki z miejsca hańbią całe duchowieństwo dumskie.

Z prasy rosyjskiej.

Notujemy fakt oryginalny — współpracownictwo członka reprezentacyi polskiej w Radzie Państwa, p. Stefana Godlewskiego, na łamach organu Suworina.

Pisze p. Godlewski o inicyatywie prawodawczej izb, mówiąc między innemi o tem, że ustawę izb należy zmienić w ten sposób,

«ażeby izby miały prawo według swego uznania albo wypracowywać samodzielnie zainicyowane przez siebie projekty praw, albo komunikować podstawy swoich projektów odnośnym ministrom, z wyznaczeniem jednakże terminu, w którym ministrowie powinni opracować projekt i złożyć go w izbach».

Zdania słuszne, ale pocóż je wyrażać za pośrednictwem „Nowego Wrem."?

„Riecz" omawia „poprawkę językową", uchwaloną w Dumie podczas rozpraw nad reformą sądu miejscowego.

«Prowadzenie spraw sądowych zapomocą tłómacza niweczy jeden z podstawowych warunków prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, a mianowicie—zasadę bezpośredniości. Po to ażeby sędzia mógł sobie wyrobić właściwe zdanie, powinien zetknąć się osobiście ze wszystkimi uczestnikami sprawy, widzieć ich i słyszeć. Ale jeżeli strony mówią w obcym niezrozumiałym dla sędziego języku, jeżeli on zapoznaje się z tem, co wygłoszono w sądzie, nie bezpośrednio, ale przy pomocy tłumacza, to rzecz naturalna, że nie odbiera on żywego wrażenia.»

Z tego względu należałoby pomyśleć o tem, ażeby sędziowie znali języki miejscowe. Tymczasem

«wniesiona przez centrum poprawka odznacza się wielką, wygórowaną nawet ostrożnością, którą zachowali także i posłowie polacy. Językiem sądu pozostaje wszędzie (przypuszczalnie z istniejącymi dziś wyjątkami) język rosyjski, t. zn. w języku rosyjskim piszą się wszystkie akty procesu. Ale jako ułatwienie dla ludności miejscowej, nadaje się jej prawo składania prośb we własnym języku. Równocześnie w czasie rozprawy nadaje się stronom prawo składania zeznań we własnym języku.

«Ale zamiast konsekwentnego zażądania od sędziów znajomości języków miejscowych, poprawka paź dziernikowców, przewiduje rozprawę za pośrednictwem tłumacza. W ten sposób dobroczynny niewątpliwie środek, ułatwiający sytuacyę ludności w sądzie, traci zarazem wszelkie znaczenie zasadnicze».

Swoje uwagi kończy „Riecz" żądaniem od sędziów znajomości języków miejscowych.

Przemówienie Rodiczewa prasa gadzinowa przyjęła naturalnie syczeniem.

«Rodiczew—pisze «Nowoje Wremia» — dotychczas był adwokatem polaków i żydów, a dziś już roztacza opiekę i nad częścią rosyan, broniąc ich przed zakusami tych samych rosyan.

„Część rosyan"—są to malorusini. Ich „Nowoje Wremia" nie uznaje za coś odrębnego, a pod adresem Rodiczewa wygłasza cały szereg ordynarnych wyzwisk.

„Rossija" probuje stanąć na bardziej szerokim punkcie widzenia i prawi:

«Kiedy kadeci występują ze swojemi mowami w kwestyach narodowościowych, występują zupełnie nie jako posłowie do rosyjskiej Dumy Państwowej i wogóle zupełnie nie jako rosyanie, którzy mają na celu w miarę sił dopomagać sprawie budownictwa państwowego, ale jako komisyonerowie, przedstawiciele obcoplemiennego syndykatu, pełnomocnicy, wykonywujący obcą wolę, na zasadzie zawczasu zawartej tranzakcyi handlowej.

Ile w tem zaciekłej nienawiści i do kadetów, i do tych „inorodców"! (j)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Według obliczeń «Rieczi», w ciągu 11 miesięcy 1909 roku ferowano 1,318 wyroków śmierci, przyczem kara śmierci została wykonana w 510 wypadkach.

Co się tyczy kar prasowych, to suma ich dosięgła 77,725 rubli; grzywnami karano w 165 wypadkach.

⊙ Były policmajster pabianicki, sławetny porucznik Jonin, otrzymał nominacyę na sztabskapitana.

⊙ Poseł Dymsza zamieścił w «Now. Wrem.» sprostowanie sprawozdania, podanego w tem piśmie z obrad podkomisyi chełmskiej. Sprawozdanie było tendencyjne i zawierało uwagę, iż poseł Dymsza w wywodach historycznych «zajął punkt widzenia źródeł polskich». Tymczasem dane historyczne poseł Dymsza czerpał prawie wyłącznie ze źródeł rosyjskich: Bantysz Kamienskiego, Szaraniewicza, Downar Zapolskiego, Lubawskiego, Kojałowicza, Szczebalskiego, hr. D. Tołstoja i kroniki Nestora. Następnie «Now. Wrem.» przypisało prof. Dymszy wypowiedzenie słów takich: «I unia została wprowadzona bez żadnego przymusu». Poseł Dymsza zaprzecza temu i zaznacza, iż takiego poglądu nie powiedział.

⊙ Minister sprawiedliwości wniósł do rady ministrów projekt rozszerzenia kompetencyi pomocników starszych rejentów. Zgodnie z projektem, pomocnicy mają sprawować cały szereg funkcyi, które dotychczas pełnili tylko starsi rejenci, jak np. zarządzanie archiwum, prowadzenie ksiąg i t. d.

⊙ Na ostatniem plenarnem posiedzeniu Senatu postanowiono wyrazić naganę gubernatorowi witebskiemu za «przekroczenie pełnomocnictw». Sprawa polegała na tem, że gubernator, generał Gerschau Flotow, zmienił postanowienie zarządu gubernialnego, który postanowił oddać pod sąd sprawnika i kilku innych urzędników policyi za łapownictwo.

⊙ «Dzien. Petersb.» ze źródeł wiarogodnych dowiaduje się, iż w roku przyszłym napewno będzie zwołany duchowny sobór prawosławny.

⊙ Główny zarząd więzienny zajął się gorliwie sprawą zmniejszenia ilości osób, przebywających w więzieniach, które są przepełnione. W tym celu postanowiono przyspieszyć sprawy osób, oczekujących procesu. Ilość więźniów tej kategoryi stanowi prawie trzecią część ogólnej ilości więźniów. Ma być podobno wprowadzona zasada, że o ile śledztwo udowodni czyjąkolwiek niewinność, to więzień zostanie niezwłocznie wypuszczony na wolność, bez uprzedniego porozumiewania się z departamentem policyi i władzami administracyjnemi.

⊙ Według danych ministerstwa wojny, przy poborze tegorocznym na stu rekrutów przyjęto zaledwie 40—50, zaś pozostałych uznano albo za niezdatnych do służby wojskowej, albo też zakwalifikowano do kategoryi potrzebujących zwłoki. Na ogół stwierdzono z każdym rokiem wzrastającą ilość młodzieży słabej i do służby wojskowej niezdatnej.

⊙ Kwestya rewizyi urządzeń administracyjnych na Dalekim Wschodzie jeszcze nie jest zdecydowana. Gen. gubernator Unterberger opuszcza swe stanowisko; miejsce jego obejmie pomocnik gen.-gubern. turkiestańskiego, gen.-lejtn. Kondratowicz.

⊙ Petersburski sąd okręgowy rozpoznawał sprawę syna wielkiego pisarza, Lwa hr. Tołstoja, oskarżonego o bluźnierstwo z powodu wydania przezeń paru dzieł ojca. Pozwu sądowego oskarżonemu nie doręczono, wobec tego sąd postanowił, jako środek zapobieżenia ucieczce hr. Tołstoja, wziąć od niego 500 rubli kaucyi.

Kuryerek Odeski.

□ **Bezpodstawne insynuacye.** Od niejakiego czasu na łamach wydawanego w Warszawie pisma codziennego „Dzień" ukazują się co tydzień korespondencye z Odesy, których autor, ukrywający nazwisko swe pod kryptonimem (— i —), uganiając się za sensacyą, zamieszcza rozmaite alarmujące, acz nieprawdziwe, wiadomości.

W ostatniej korespondencyi, nadużywając dobrej wiary „Dnia", pisze on, że „Dom Polski", stowarzyszenie istniejące w Odesie od lat 3-ch, a liczące blizko 700 członków—polaków, został opanowany przez żydów i stał się po prostu „Domem Żydowskim". W niedzielę i święta roi się tam od natłoku żydów, którzy wprost z ulicy przyprowadzają mnóstwo kobiet z po za sfer towarzyskich, wobec czego wejście do „Domu Polskiego" dla członków rodzin i kobiet uczciwych jest niemożliwe..."

Podobnego rodzaju wiadomości w naszych warunkach mogą tylko narazić młodą instytucyę na rozmaite przykrości, interpelacye i polemiki.

Nie wdając się w to, jakim powinien być nasz stosunek do żydów, na tym miejscu chcę tylko wyjaśnić, iż na mocy ustawy szanowanej i ściśle przestrzeganej w „Domu Polskim", każdy gość ma prawo wejścia do stowarzyszenia nie inaczej, jak za rekomendacyą osobistą członka stowarzyszenia. Przy drzwiach zawsze siedzi kilku członków zarządu i pilnuje przestrzegania ustawy.

Naturalnie, że rosyanie, francuzi, niemcy i żydzi mają prawo wejścia, gdy tylko ich kto wprowadza, lecz bywając co tydzień w „Domu Polskim" nigdy nie widziałem bodaj grupy jakiejś, mówiącej inaczej jak po polsku, to też pogłoska o zalaniu „Domu Polskiego" przez żydów, jest fałszem wierutnym. Zaś twierdzenie, jakoby w „Domu Polskim" bywało towarzystwo z ulicy, jest oszczerstwem bezpodstawnem, nie mającem żadnych bodaj pozorów prawdy.

Szkoda, że takie korespondencye ukazują się na pierwszej stronicy pisma warszawskiego. Wszak alarmy te tylko powodują nieufność dla „Dnia" i całej prasy warszawskiej.

□ **Sprostowanie.** Proszeni jesteśmy o sprostowanie omyłki zecerskiej. W artykule „Obchód Juliusza Słowackiego w Odesie" zamiast „Tomaszewski" czytać należy Tadeusz Tomanowski, gdyż on to właśnie wykonał piękną melodeklamacyę harfiarza w „Lilli Wenedzie".

Z życia prowincyi.

Żytomierz, *w grudniu.*

Organ miejscowych związkowców „Wołynskaja Żizń", przebolawszy fiasco, jakie spotkało tych „najlepszych ludzi" na wyborach do rady miejskiej, rozpoczął kampanię przeciwko pozostającemu jeszcze do połowy lutego 1910 r. dotychczasowemu składowi zarządu miejskiego. Należy bowiem pamiętać, że do zarządu należy pięciu polaków i dwóch rosyan (nie związkowców), przyczem prezydent także jest polakiem.

Po pierwszem więc posiedzeniu rady miejskiej zjawił się w „Wołynskiej Żizni" artykuł p. t. „Nowi ludzie—stare pieśni", w którym osławiona redakcya, powstrzymując się do oceny samej rady miejskiej, ostrzega ją poniekąd przed „umiejętnym sternikiem" tego „zbutwiałego okrętu", jakim jest obecnie miasto, w znaczeniu gospodarki—a jednocześnie przytacza kilka kłamliwie ubarwionych faktów, przypisując je działalności obecnego składu zarządu, a faktycznie dotyczących lat dawniejszych i innych ludzi.

Na następnem posiedzeniu rady, w dn. 2 b. m., prezydent przedewszystkiem wystąpił z odpowiedzią na ten artykuł. nie w charakterze polemicznym, a wyjaśniającym,—a to wobec słusznego przypuszczenia, że nowi radni nie są obeznani z faktyczną i prawdziwą stroną przytoczonych przez „Wołynską Żizń" zarzutów.

W dalszym ciągu posiedzenia odbyły się wybory do komisyi: finansowej, rewizyjnej i podatkowej, a ożywione debaty wywołały 2 sprawy: 1) propozycyę kupców żytomierskich, by rada przyłączyła się do starań, poczynionych przez ziemstwo, o połączenie z Berdyczowem torem kolejowym szerokotorowym i 2) o oddaniu p. Boguckiemu 4-go bulwaru dla urządzenia tam letniego teatru i restauracyi z gabinetami.

Kto miał nieszczęście choć raz jeden w życiu podróżować naszą kolejką podjazdową, rozumie, ile niewygód i przykrości znoszą żytomierzanie, skoro chcą lub muszą przedostać się do świata. Wieczny brak miejsc w ciasnych i brudnych wagonikach, nie zawsze uprzejmi funkcyonaryusze kolejowi, częste przerwy w komunikacyi, przy małych nawet śniegach i roztopach wiosennych—są zbyt dotkliwym dodatkiem do bajecznie wysokiej opłaty za przejazd. O ile jednak trudno jest zdyskontować te braki kolejki podjazdowej, o tyle bardzo wyraźnie przedstawia się strata pieniężna, jaką ponoszą mieszkańcy Żytomierza i okolicy, dzięki nienależeniu podjazdówki do taryf ogólnopaństwowych. Przepłacamy za żelazo, przepłacamy za zboże, mąkę, węgiel, wapno, cement, za wszelkie materyały i produkty po parę i kilka kopiejek na pudzie—a, lekko licząc, przepłacamy najmniej 400,000 rb. rocznie;—dzięki taryfie wysokiej koleją przemysłowe zakłady nasze, o ile mogą być wogóle wobec trudności i kosztów transportowych i przeładowywania w Berdyczowie.

Acżkolwiek osoby bliżej obeznane ze sprawami kolejowemi nie wróżyły pomyślnego rezultatu zamierzonym staraniom, jednak zrozumienie niezbędnej dziś potrzeby i obowiązku ani na chwilę nie wstrzymało rady od decyzyi na korzyść wniosku, przyczem proszono prezydenta o niezwłoczne poczynienie odnośnych starań.

Co się tyczy sprawy wydzierżawienia p. Boguckiemu 4 go bulwaru, —to wzięła ona nieprzychylny obrót dla rozmaitych przyczyn.

Jedni, bardzo moralni, wyrażali obawę, że „pewno" „w tych gabinetach", to się będzie działo coś niemoralnego. Inni widzieli krzywdę dla najbiedniejszych, bo p. B. za wejście na muzykę i oglądanie przedstawień na otwartej scenie chce pobierać opłatę. Łzy przelewał też reprezentant izraelitów,—że 43,000 biednych żydów żytomierskich będzie pozbawionych możności spacerowania i po 4-ym bulwarze, a przecież wszyscy widzą, ilu to ich spaceruje po pozostałych 3-ch bulwarach i po wszystkich ulicach w każdą sobotę.

A choć w rzeczywistości ten 4 ty bulwar jest dziś kątkiem unikanym, bo można oberwać tam guza, i stracić conajmniej portmonetkę i zegarek—jednak większość rady była zdania, że lepiej godzić się z tem co jest, aniżeli dopuścić do czegoś „prawdopodobnie" gorszego, i p. B. odmówiono.

Cała zaś przyczyna polegała na niefortunnem wzmiankowaniu o „gabinetach"—niezbędnych w takich miejscach, gdzie jest różnorodny tłum, bo w projekcie swoim p. B. miał na celu odkrytą scenę teatralną dla przedstawień, koncertów i kinematografu, bynajmniej zaś nie jakiś „Olimp" z bogin-kami. **Servus.**

Radomyśl, *w grudniu.*

Nie zgasły dla nas jeszcze nadziei promienie i może będziemy mieć drogę kolejową do Irszy. Wrócił niedawno prezydent miasta z Petersburga i przywiózł radosną nowinę, że w końcu doczekamy się tak upragnionego połączenia ze światem.

Prezydent był wezwany do Petersburga przez agenta pewnego konsorcyum kapitalistów, że się tak wyrażę, syberyjskich, zrodzonych w czasie wojny rosyjsko-japońskiej.

Już samo nazwisko agenta może być do pewnego stopnia miarodajnem w ocenianiu solidności całego przedsiębiorstwa, — bo nie mamy do czynienia z byle jakim Kupfermanem, Silbersztejnem, lub nawet Goldenbergiem, — występuje tu bowiem na widownię sam Rubinsztein, jako reprezentant potężnej grupy finansistów. Więc projektujemy zupełnie śmiało budowę szerokotorowej linii kolejowej z Fastowa przez Radomyśl do stacyi kolei kijowsko-kowelskiej Irszy. Tymczasem odbywamy trzydziesto-wiorstową wędrówkę do tej stacyi po fatalnej drodze końmi, a za towary, dostarczane z Malina, w razie zepsucia się drogi, płacimy po kilkanaście kopiejek od puda.

W roku bieżącym otwarte zostały dwie pierwsze klasy gimnazyalne w Radomyślu i liczą trzydziestu czterech uczni. Miasto wznosi swoim kosztem okazały gmach gimnazyalny; w jesieni wybudowane zostały fundamenty i sutereny, a w roku przyszłym budynek ma być ukończony.

Kiedy w roku zeszłym prezydent miasta przy ulicy gimnazyalnej trzy nowe domy sobie wybudował, dziwili się wszyscy zbytniemu rozmiłowaniu prezydenta w budownictwie. Było w tem jednak dużo przezorności i zapobiegliwości, bo domy te zostały wynajęte na lokale szkolne, za które rada miejska dobrze zasłużone komorne z wdzięcznością wypłaca.

Ziemska komisya sanitarna zwróciła się do zarządu miasta z żądaniem, ażeby utrzymywał w porządku plac targowy przed starą cerkwią i kościołem, gdyż gromadzące się tam nieczystości zakażają powietrze w mieście. Żądanie powyższe spotkało się z ostrą odmową ze strony zarządu miasta, który, posiadając miejski urząd sanitarny, odmówił ziemskiej komisyi kompetencyi wtrącania się w nie swoje sprawy. Komisya jednak, wychodząc z zasady, że na targowicy zbierają się nietylko mieszkańcy miasta, ale przeważnie ludzie ze wsi, nalegała stanowczo na uporządkowanie placu i wybudowanie na nim ustępowego miejsca.

Teraz dopiero dowiedzieliśmy się, że zarząd miasta od dwóch lat pracuje nad stworzeniem typu budynku, przeznaczonego na cel powyższy, i wiele jest szans, że dojdzie w końcu do pomyślnych i pozytywnych rezultatów. Komisya sanitarna ziemska zadowoliła się na razie tem wyjaśnieniem i spór, który już zaczął przybierać bardzo ostry charakter, jakoś pomyślnie został zażegnany. Ludzie w dalszym ciągu będą na targowicy oddychać zatrutem powietrzem i miazmatami z zanieczyszczonych sąsiednich zaułków i ulic. **Czumak.**

Nowa kolej na Wołyniu.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że obywatel ziemski powiatu owruckiego, inżynier dróg komunikacyi, radca stanu Jan Bernatowicz kończy obecnie wytknięcie trasy kolejowej, szerokotorowej linii między Zwiahlem a Starokonstantynowem. Inż. Bernatowicz wybudował już dawniej kilka kolei.

Długość zamierzonej linii wynosić będzie około 100 wiorst. Łącząc Zwiahel ze Starokonstantynowem *via* Połonne, przecinać ona będzie bardzo bogaty kraj, słynny ze swej urodzajnej gleby w południowej części i usiany fabrykami i lasami w północnej. Na przestrzeni pierwszych 60 wiorst, w okolicy projektowanej kolei znajduje się 59 fabryk i zakładów przemysłowych, a mianowicie—3 cukrownie, 3 papiernie, 1 fabryka sukna, 6 hut szklanych, 8 parowych tartaków, 6 fabryk porcelany i fajansu, 7 garbarni, 4 zakłady mechaniczne, 11 młynów parowych i wodnych, 1 fabryka octu, 8 gorzelni i 1 browar. Oprócz gleby urodzajnej i lasów, kraj posiada znaczne bogactwa mineralne, jak kaolin, kwarc etc.

Znaczenie kolei podnosi jeszcze projektowana przez p. Jana Bernatowicza odnoga od Połonnego do Żmerzynki, przechodząca przez 3 miasta. Odnoga ta skraca znacznie przestrzeń między Warszawą a Odesą; dalej, o ile przyjdzie do skutku budowa linii Kamieniec-Płoskirów-Starokonstantynów-Szepetówka, w Starym Konstantynowie powstanie węzeł, w którym spotkają się koleje, łączące odcięte dotychczas od świata zakątki Podola i Wołynia, a nawet owruckiego i mińskiego Polesia, dokąd p. Bernatowicz zamierza przedłużyć kolej. Wszystkie te okoliczności przemawiają za kierunkiem, wybranym przez p. B dla połączenia Zwiahla ze Starokonstantynowem.

Co do strony finansowej przedsięwzięcia, p. Bernatowicz przeprowadzał pertraktacye z poważnymi kapitalistami w Paryżu, Petersburgu i Kijowie i otrzymał poważne obietnice co do poparcia przedsiębiorstwa.

Po wytknięciu trasy kolejowej oraz sporządzeniu odnośnych planów i kosztorysów, w lutym r. p. p. Bernatowicz wniesie podanie do komisyi do nowych kolei o wydanie koncesyi na kolej, dla przyspieszenia bowiem sprawy odstąpił on od zwykłego porządku uzyskiwania koncesyi przed wytknięciem trasy i postąpił odwrotnie.

Do polskich rodziców.
(Z powodu choinki).

W pismach galicyjskich znajdujemy następującą odezwę:

„Jednym z najpiękniejszych naszych prastarych zwyczajów jest „drzewko" (choinka).

„Wprawdzie zwyczaj ten istnieje i gdzieindziej, ale skądkolwiek ród swój wiedzie (uczony Brückner twierdzi np., że go niemcy od nas przejęli), stał się on nawskroś naszym, narodowym. Choinka cieszyła nas, kiedy byliśmy dziećmi, radowała naszych rodziców, naszych dziadów i nasze babki w latach ich dzieciństwa. Boże Narodzenie bez choinki straciłoby dla dzieci połowę uroku, a nawet rodzice czuliby pewien brak, gdyby nie widzieli radosnych twarzyczek swoich maleństw, śpiewających przy drzewku kolendy.

„Wszędzie jednak „drzewko" nosi, a przynajmniej nosić powinno odrębny charakter. U nas wieszano w jego środku małą szopkę: stajenkę z Najświętszą Panienką, Boską Dzieciną i ze św. Józefem. U stóp choinki składano „prezenty" gwiazdkowe: zabawki, książeczki; niektóre wieszano na różowych wstążeczkach. A całe drzewko uginało się od pierników, orzechów złoconych, jabłek, specyalnych cukierków choinkowych i innych przysmaków.

„Jedyną bezwartościową ozdobą drzewka były girlandy, plecione z kolorowego papieru.

„Dziś choinka straciła swój dawny charakter. Nie jest to już drzewko, obciążone przysmakami i kryjące w swej głębi podarunki, ale jakaś wystawa szklanych świecidełek, wagonami z Prus sprowadzanych.

„Dawniej „choinka" była spodziewaną „niespodzianką". Rodzice przygotowywali ją w tajemnicy. Dzieci drżały z niecierpliwości, oczekując końca uczty wigilijnej, po której otwierały się drzwi do saloniku i oczom „milusińskich" ukazywała się jarząca od świateł choinka. Co to było uciechy! Z jaką ciekawością badano, co wisi na gałązkach. Dziś dzieci same biorą udział w ubieraniu choinki świecidełkami—niespodzianka ustała, tajemnic żadnych niema.

„Jest to rzeczywiście choinka niemiecka, a niemiecka tem więcej, że te wszystkie różnokolorowe kulki, srebrne sznury, wisiorki, anielskie włosy i t. d. są dziełem przemysłu niemieckiego. Bez przesady można powiedzieć, że parę kroć sto tysięcy koron dajemy corocznie w ten sposób prusakom. Drogi więc haracz opłacamy za naśladowanie niemców i odjęcie choince cech rodzimych.

„Odzywamy się zatem z gorącą prośbą do rodziców, aby oczyszczali „drzewko" od świeżych naleciałości niemieckich. Niech choinka na nowo stanie się drzewkiem rodzajnem, przynoszącem dary dzieciom naszym, a przestanie być szychem, pstrokatą grą kolorów. Niech radość dzieci łączy się z zadowoleniem rodziców, że nie wsparli swym groszem naszych najserdeczniejszych. Prosimy o spełnienie—obowiązku.

Straż Polska".

Posiedzenie rady miejskiej dn. 8 grudnia.

Radny, p. Demczenko, powiadamia radę miejską o uchwałach komisyi brukowej, dotyczących nowych bruków. Na licytacyę na dostawę kamienia w przyszłym roku stanęła się jedna tylko firma »Goloważ«, podejmując się dostawy 1500—2000 sąż. kw. kamieni po 35 rb. za sążeń. Z zagranicznych firm do konkursu stanęło 7 szwedzkich, ofiarowując najniższą cenę 29 rb. za sążeń. Oprócz tego jedna firma, Wajnsztejn,—podjęła się zrobienia bruków ceramicznych. Komisya brukowa, a następnie zarząd miejski postanowiły dać ostatecznie firmie »Goloważ«, pod warunkiem, iż cena kamienia zostanie zniżona o 1 rb., by kamień goloważski kosztował nie drożej niż o 10% od szwedzkiego. Brakujące 5 tys. sążni nabyć w Szwecyi i na próbę urządzić bruk ceramiczny na placu Cesarskim. Szereg radnych—pp. Ekster, Wołyński, Golubiatnikow, wypowiadali się przeciw systemowi nowych bruków. Odpowiadał za zarząd p. Demczenko. Rada większością 28—15 głosów uchwaliła nabyć 5 tys. sążni w Szwecyi, resztę w porozumieniu z [illegible] i urządzić na próbę 100—200 sążni bruku ceramicznego, z tem, że nie będzie on kosztował drożej, niż 50 rb. sążeń kwadrat.

W końcu zebrania odbyły się wybory do komisyi budowy hal krytych. Zostali wybrani pp.: Djakow, Falberg, Koch, Demczenko; do komisyi kontrolującej roboty przy budowie hal—pp. Golubiatnikow i Iwanowski, do komisyi do opracowania projektu hal na Padole: pp. Falberga, Brażnikowa, Nowikowa, Demczenki i Zajcewa.

Na prezesa sądu sierocego wybrano p. Ziwala.

Dnia 9-go grudnia.

Na posiedzeniu wczorajszem rada miejska powraca do rozpatrywania budżetu. Członek zarządu miejskiego, p. Kolew referuje art. IV preliminarza — powinności kwaterunkowe. Ze zmian, dokonanych w preliminarzu, zaznaczyć należy wyasygnowanie 11 tys. rb. na mieszkania dla oficerów. Bez zmian zostały przyjęte koszty utrzymania policyi miejskiej 298,039 rb., następnie dyskutowano nad organizacyą i kosztami straży ogniowej.

Rada miejska przechodzi do art. VII — urządzenie miasta. W porównaniu z rokiem zeszłym, pozycye budżetowe znacznie urosły obecnie. Tak na nowe bruki, utrzymanie i reperacyę starych wyasygnowano 75 tys. rb., zamiast zeszłorocznych 90 tys., na oczyszczenie ulic, placów i rynków zaasygnowano 780 rb. Ogółem na brukach zaoszczędzono 9,450 rb.

Zarząd podniósł koszty utrzymania ogrodów i parków miejskich z 18,015 rb. do 19,061 rb.

Na oświetlenie miasta wyasygnowano 123,006 rb. — o 2097 rb. więcej niż w roku zeszłym. W tem na elektryczność 40,000 rb. W tem miejscu komisya do oświetlenia miasta zameldowała, że wydatkowała więcej 3,984 rb., przewidzianych na ustawienie 47 nowych latarni oraz na oświetlanie ulic Kijowa, nie posiadających innego oświetlenia, przez elektryczność, do godz. 1-ej w nocy. [illegible] atoli finansowa projekty te odrzuciła.

Rada przechodzi do rozpatrzenia nowych urządzeń w mieście, [illegible] nowego zebrania. Okazuje się, że radnych jest 25 — akurat quorum.

P. Bryczkin: To jest sobie pójdę, żeby przedłużyć posiedzenie (wrzawa). *P. Djakow* z trudnością namawia go do pozostania, lecz w tej chwili kilku radnych opuszcza salę i posiedzenie nie może się odbywać, wskutek czego posiedzenie zamknięto.

Na początku rada miejska powstała na znak żalu po śmierci Wielkiego Księcia Michała i uchwaliła wysłać [illegible] wieniec na trumnę.

KRONIKA.

Kalendarzyk. Dziś 10 (23) Najśw. M. P. Loretańskiej. Jutro 11 (24) Damazego P. W.

Wschód słońca godz. 8 m. 0. Zachód słońca godz. 3 m. 56. Długość dnia godz. 7 m. 55.

— **Podziękowanie.** Komitet budowy kościoła św. Mikołaja za pośrednictwem „Dziennika Kijowskiego" składa panu Józefowi Kimajerowi szczere podziękowanie za jego bezinteresowne urządzenie i ofiarowanie wielkiego ołtarza i prowizorycznej ambony do kościoła św. Mikołaja. Wykończenie i ustawienie na tle pięknego w stylu gotyckim ołtarza zawdzięczać należy, że wprowadzenie nabożeństwa do nowego kościoła mogło być 6-go grudnia dopełnione.

— **Obchód Słowackiego.** Urządzany staraniem kijowskiego „Koła Literatów i Dziennikarzy polskich" obchód Słowackiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 12-go grudnia, w sali „Ogniwa". Bilety będą sprzedawane od piątku w księgarni Leona Idzikowskiego i Kawiarni Udziałowej. Program szczegółowy obchodu podamy jutro.

— **Z sekcyi wioślarskiej P. T. G.** Dziś w lokalu P. T. G. o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie wydziału sekcyi wioślarskiej P. T. G.

— **Wieczór towarzyski w P. T. G.** Zarząd Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego za naszem pośrednictwem zawiadamia, że sobotni „Wieczór Towarzyski" odbędzie się stanowczo, gdyż program koncertowy już został przedstawiony władzom miejscowym.

— **Nowa gazeta - kopiejka.** Gubernator dał p. Nikitinowi pozwolenie na wydawanie w Kijowie nowego pisma codziennego „Kijowska Kopiejka" z dodatkami ilustrowanymi.

— **Zima.** We wtorek wieczorem zaczął sypać gęsty śnieg, który, padając bez przerwy przez całą noc, przykrył ulice białym całunem. Już we wtorek na mieście ukazały się sanki.

— **Uprzedzenie niebezpieczeństwa.** Przy robotach niwelacyjnych na placu Besarabskim, w miejscu, gdzie mają stanąć halle kryte, został znaleziony kabel elektryczny, dostarczający ze stacyi T-wa elektryczności do miasta prąd o bardzo silnem napięciu. T-wo elektryczności uprzedziło zarząd miejski, że dotknięcie do kabla grozi niebezpieczeństwem dla ludzi, oprócz tego rozkopanie kabla może pociągnąć za sobą przerwanie oświetlenia, T-wo zaś zdejmuje z siebie wszelką odpowiedzialność za następstwa. Prezydent miasta rozporządził się, aby kabel niezwłocznie został ułożony w innym kierunku.

— **Wystawa cholery.** D. 15 grudnia w domu ludowym im. Tereszczenki zostanie otwarta wystawa cholery. Na cele komitetu wypożyczył swój lokal prof. Wysokowicz.

Wystawa będzie podzielona na 6 działów: 1) historya, literatura i statystyka cholery, 2) anatomia kliniczna i patologiczna, 3) dezynfekcya, 4) bakteryologia, 5) wodociągi i kanalizacya, 6) [illegible].

W czasie wystawy odbędzie się szereg odczytów o cholerze. Wystawa zostanie zamknięta d. 15 stycznia.

— **„Skating-Ring".** Wczoraj otwarto w „Chateau de Fleurs" w gmachu teatru lokal dla „Skating-Rinku", modnego obecnie sportu ślizgania się na łyżwach kółkowych. Wczoraj zgromadziło się paręset osób, z których kilkadziesiąt zaraz spróbowało nowego sportu.

— **KRADZIEŻE.** Ze strychu domu Nr. 8 przy ul. W.-Żytomierskiej skradziono bieliznę p. J. Zapolskiej, wartości 200 rb.

— W domu Nr. 3 przy ul. Luterańskiej Chazinowi skradziono rzeczy za rb. 150.

— W domu Nr. 136 przy ul. W.-Wasylkowskiej trzej złodzieje próbowali okraść sklep galanteryjny Braszkina, ale dostrzeżeni przez nocnego stróża, zaczęli uciekać. Jeden z nich, T. Szeromiecjew został schwytany.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Onegdaj wieczorem na ul. Chorowej M. Popowa, potknąwszy się, złamała sobie nogę. Pogotowie przewiozło poszkodowaną do Aleksandrowskiego szpitala.

— **ZAARESZTOWANI.** Policya zaaresztowała w domu Nr. 2 przy ul. W.-Wasylkowskiej J. Piłechnego, oskarżonego o kradzież broni u generała Jakimowskiego.

— Na Laboratornej zaaresztowano M. Łukę.

— **UCIECZKI.** Onegdaj na placu Łukianowskim przy wyjściu z tramwaju student uniwersytetu M. Wiesiołowski dał p. I. Gambic policzek. Gdy ten próbował odpowiedzieć tem samem, W. zaczął grozić rewolwerem. Zebrana publiczność rozbroiła studenta.

— **ADMINISTRACYJNE ZESŁANIE.** Na mocy rozporządzenia specyalnej narady w Petersburgu wysłano z Kijowa za przynależność do organizacyi rewolucyjnych H. Kirchbergskiego do gub. tomskiej, W. Miodoszewskiego, M. Litwakowa, P. Wołszyna i T. Terinowową do gub. archangielskiej.

— **SYTUACYA BEZ WYJŚCIA.** W Kijowie bawi obecnie trupa z 5 tu murzynów tancerzy złożona, która przyjechała [illegible]. Biedacy, nie mając [illegible] do Berlina.

— **SAMOBÓJSTWO.** Wczoraj przy Bulwarze Bibikowskim Nr. 57, w domu rodziców zastrzeliła się 19-letnia N. Skibińska. Brat Skibińskiej z 2 studentami politechniki grał w karty, gdy nagle rozległ się wystrzał. Wszyscy trzej wbiegli do sąsiedniego pokoju, gdzie znaleźli siedzącą w fotelu, ociekającą krwią Skibińską z rewolwerem w ręku. Przed przybyciem «Pogotowia» Skibińska zmarła. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Wczoraj przy ul. Dmitriewskiej Nr. 84 usiłowała otruć się esencyą octową 16-letnia służąca M. Mija. «Pogotowie» odwiozło desperatkę do szpitala Aleksandrowskiego.

— **SPRAWA CHRZANOWSKIEJ.** Policya ukończyła badanie świadków w sprawie «domu schadzek» Chrzanowskiej-Biriukowej, który wykryty został przez policyę dn. 4 grudnia po 20 letniem pomyślnem funkcyonowaniu. Śledztwo prowadzić będzie sędzia pokoju 5 cyrkułu. Stróż Dombicki, który stawiał opór policyi w dniu 4 grudnia, został z rozkazu policyi usunięty ze służby, bez prawa ponownego pełnienia takowej, o czem powiadomieni zostali wszyscy komisarze kijowscy.

Z SĄDÓW.

Zabójstwo.

Przy Jarosławskiej ulicy w Kijowie istnieje piwiarnia, utrzymywana przez niejakiego Albina Sybir-Zybera. Właściciel jej mieszkał przy sklepie z żoną, dziećmi bratem żony, Włodzimierzem Głowackim, który odnajmował jeden kąt pokoju. Sybir-Zyber często bywał rozdrażniony, sprzeczał się z żoną, nierzadko bił ją i dzieci. Głowacki, o ile bywał obecny, wstawiał się za siostrą i wymawiał Zyberowi złe obchodzenie się z nią, co zwykle wprawiało męża w jeszcze większy gniew.

8 czerwca r. b. Sybir-Zyber znów pobił żonę, poczem między nim i Głowackim wynikła z tego powodu sprzeczka. Nawymyślawszy sobie dostatecznie, obaj mężczyźni poszli do roboty i zdawało się, że nieporozumienie zostało załatwione. Tymczasem, gdy Głowacki wieczorem powrócił do domu, zastał drzwi zamknięte i długo musiał się dobijać, zanim Zyber je otworzył, rozkazując jednocześnie lokatorowi wynosić się z mieszkania. Głowacki pochwycił stołek i rzucił się na gospodarza. Wtedy ostatni wyjął rewolwer i dwoma wystrzałami położył trupem przeciwnika, poczem wybiegł na ulicę z krzykiem: «on mnie chciał uderzyć, więc go zabiłem».

Wezwano «Pogotowie», które odwiozło konającego Głowackiego do szpitala.

Wczoraj sprawę powyższą rozpatrywał kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych. Oskarżonego bronił obr. prys. S. Amenanicki.

Po długiej naradzie przysięgli ogłosili werdykt uniewinniający.

Burzliwy preferans.

Wieczorem d. 9 czerwca r. z. do zamieszkałego pod Nr. 16 przy ulicy Proreznej Stefana Kotowicza przyszedł znajomy jego Iwan Roszczupkin i zastał tam Mikołaja Draczewa i Dymitra Wasiljewa. Zaczęto grać w preferansa. Gra przeciągnęła się całą noc. O godz. 9-ej rano gospodarz wyszedł do swojej roboty, goście również zaczęli zbierać się do wyjścia. Gdy Draczew mył się, podszedł do niego Roszczupkin i strzelił doń z rewolweru. Kula trafiła w piersi i przeszła na wylot. Lekarze zaliczyli ranę do kategoryi lekkich.

Śledztwo wyjaśniło, że Draczew i Roszczupkin w czasie gry kilka razy się posprzeczali. Roszczupkin wciąż proponował przerwać preferansa i grać w «banczek» lub «sztosa». Na to Draczew odpowiedział, że nie lubi gier hazardowych i gra tylko dla przepędzenia czasu. Wtedy Roszczupkin rzucił na stół garść pieniędzy, co wywołało uwagę Draczewa, że «nie należy do rzędu ludzi, którzy patrzą w cudze kieszenie».

Po grze Draczew obliczył rezultaty. Okazało się, że wszyscy wygrali oprócz Roszczupkina, który przegrał 5—6 rubli. Ten ostatni znów zaczął domagać się, aby zagrano z nim w banczek. Draczew nie zwracał już na niego uwagi i poszedł myć się do sypialni, Roszczupkin zaś położył się na kanapie i zaczął bawić się rewolwerem. Wasiljew kilka razy prosił go, aby schował broń. Wtem Roszczupkin podszedł do Draczewa i ze słowami: «zabiję» strzelił do niego.

Na śledztwie pierwiastkowem oskarżony tłómaczył się, że nic nie pamięta, gdyż był pijany i nie może zrozumieć, w jakim celu strzelił do Draczewa. Poddano go obserwacyi lekarskiej, która ustaliła, że jest on zupełnie zdrowym na umyśle.

Wczoraj sprawę rozpatrywał kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych. Bronił Roszczupkina adw. przys. Nemolti. Akcyę cywilną Draczewa popierał adw. przys. M. Szyszko.

Sąd przysięgłych uznał oskarżenie za niedowiedzione, wobec czego Roszczupkin został uniewinniony.

KRONIKA POLSKA.

— **Zamach w Wilnie.** Jak donosi «Goniec Wileński»: w niedzielę z cerkwi w otwartym powozie wracali w kierunku Antokola: naczelnik zarządu inżynieryi okręgu wileńskiego gen.-leitn. Akimow i jego pomocnik gen.-major Pengo. W chwili, gdy powóz skręcał do zarządu inżynieryi na zaułok, do powozu na odległości 4—5 kroków podszedł nieznajomy mężczyzna i wystrzelił do generałów; kula trafiła gen. Pengę w lewą rękę powyżej łokcia i przeszła na wylot. Napastnik chciał strzelić ponownie, lecz rewolwer nie wypalił. Powożący podciął konie i krzyknął do przechodzącego żołnierza, iż strzelają do generałów. W tej chwili podbiegł przechodzący oficer i z rewolwerem w ręku pobiegł za nieznajomym, który zdążył rzucić swój rewolwer w śnieg. Schwytany, nie przyznał się; odesłano napastnika do 4 cyrkułu, dokąd wkrótce przybyli: pomocnik głównodowodzącego gen. Martzon, gubernator Lubimow i władze sądowe.

Nieznajomy ma lat 26—27, włosy blond, mówi z akcentem łotewskim, ubrany jest starannie, pochodzi z wyglądu ze sfery robotniczej. Rewolwer, z którego strzelał, jest nowego systemu Smith i Wesson. Nieznajomy nie chce powiedzieć swego nazwiska, nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów. Na wszystkie zapytania odpowiada, iż nie zamierza teraz dawać odpowiedzi. Umieszczono go w kajdanach w więzieniu gubernialnem. Według przypuszczeń, napastników było czterech, trzej zdążyli wszakże zbiedz.

Przyczyny zamachu nie są wiadome.

— **Sześć wystaw we Lwowie w r. p.** Projektowane jest urządzenie we Lwowie w r. p., w celu uczczenia rocznicy grunwaldzkiej, sześciu wystaw, mianowicie: 1) wystawy miast w połączeniu z kongresem miast, 2) wystawy etnograficznej z kongresem ludoznawczym, 3) wystawy sztuki polskiej i sztuki stosowanej, 4) wystawy starożytności, 5) wystawy architektury i 6) wystawy przemysłu budowlanego. Prawdopodobnie z powodu trudności, których usunięcie wymaga dłuższego czasu, wystawa miast będzie przeniesiona na r. 1911, tak, że pozostanie pięć wystaw, z których najdonioślejsze znaczenie, zarówno teoretyczne, jak praktyczne, będzie miała wystawa etnograficzna, tembardziej, iż ma ona stać się zawiązkiem przyszłego muzeum etnograficznego polskiego.

— **Obywatelski czyn.** Czynem prawdziwie obywatelskim jest dar 3,000 rb., ofiarowanych lubelskiemu Towarzystwu rolniczemu przez p. Wincentego Bądkowskiego, właściciela Sadurek, wuja znanego działacza społecznego, p. Władysława Zawadzkiego z Łagowa.

Pieniądze te ofiarodawca przeznaczył na budowę i urządzenie internatu dla chłopców, uczęszczających na zimowe kursy rolnicze w Nałęczowie. P. Wincenty Bądkowski, urodzony w r. 1834, skończył wyższą szkołę prawniczą i pracował w sądownictwie, skąd go powołał na pole walki rok 1861. Raniony, dostawszy się do niewoli, skazany został wyrokiem sądu wojennego na zesłanie na Syberyę skąd dopiero po dziesięciu latach powrócił do kraju. Osiadłszy na roli, świecił i świeci zawsze okolicy przykładem, jako dzielny ziemianin, który idzie naprzód z postępem wiedzy, jako dobry obywatel kraju, dbający o jego potrzeby i rozwój, czego żywym przykładem jest choćby jego ostatni prawdziwie obywatelski czyn.

— **Zamknięcie «Zorzy Wileńskiej».** Tygodnik dla ludu p. n. «Zorza Wileńska» z rozporządzenia władz sądowych w sobotę ubiegłego tygodnia został zawieszony za zamieszczenie w poprzednich numerach paru artykułów, w których komitet cenzury dopatrzył się wykroczeń przeciw przepisom ustawy prasowej.

«Zorza Wileńska», jak wiadomo, cieszyła się ogromnem uznaniem czytelników i całego ogółu polskiego, zawieszenie jej przeto jest smutnym faktem, opróżnieniem bardzo dodatniej i pożytecznej placówki. Należy też mieć nadzieję, iż wkrótce powstanie gazeta dla ludu, która zastąpi «Zorzę Wileńską».

— **Kalendarze.** W nader ozdobnej okładce ukazał się pod red. Antoniego Orłowskiego kalendarz na rok 1910, p. t. »Grunwald« na pamiątkę 500-letniego jubileuszu pogromu Krzyżaków 1410—1910. Obficie ilustrowany mieści zastosowane odpowiednio do tytułu utwory pióra: A. Orłowskiego, Henr. Mościckiego, A. Miecznika, Heleny Mniszek, Kaz. Pollacka, Edw. Paszkowskiego, Wł. Buchnera i wielu innych. Nadto w kalendarzu tym znajdujemy doskonale opracowaną »Kronikę Roku« i treściwe »Dzieje Polski w zarysie«, przez J. Grajnerta.

»Grunwald« ze względu na swą treść i estetyczny wygląd zewnętrzny powinien znaleźć się w każdym domu polskim.

OFIARY.

W redakcyi »Dziennika Kijowskiego« złożono:

Na kościół św. Mikołaja: pp. J. B. obrączkę złota, J. J. 2 rb., Gracyan Jabimowski (na ołtarz Matki Boskiej) 6 rb.

Na kupno wozu Drzymały: pp. J. J. 2 rb., Julian Tetmajer 1 rb., Konst. Gruszecka 1 rb. 50 kop. A. Biskupski 50 kop., M. Cichocka 1 rb., Z. Brzechffa 1 rb., Piotr Rząśnicki 1 rb., N. N. 1 rb.

Na choinkę dla biedn. dzieci przy Tow. dobr.: pp. J. J. 1 rb., Tadzio Morgulec, zamiast choinki dla siebie 5 rb., Piotr Rząśnicki, zamiast wizyt świąteczn. i noworocznych 4 rb.

Na choinkę dla dzieci przy Kole Kobiet: pp. Jurek i Jadzia Ch. 1 rb., Tomo i Ola 50 kop., M. Cichocka 1 rb., Z. Brzechffa 1 rb., Ala Koralewska 1 rb., N. N. 2 rb.

Na restauracyę kościoła pokarmelitańskiego w Berdyczowie: pp. Anna i Romuald Żmigrodzcy, zamiast wieńca na grób ś. p. Zofii Abramowiczownej 15 rb.

Na przytułek dzienny dla biedn. dzieci przy Kole Kobiet: pp. Gracyan Jabimowski 3 rb., Marya Przezdziecka 3 rb.

Na Tow. dobroczynności: pp. zamiast życzeń świątecznych i noworocznych: Gracyan Jabimowski 2 rb., Jan Przezdziecki 3 rb., Wiktor Woldt 1 rb., Stanisławowie Jezierscy 1 rb.

Na jadłodajnię dla biedn. dzieci na Szulawce: p. Gracyan Jabimowski 3 rb.

Na najbiedniejszych: pp. N. N. 1 rb., N. N. 3 rb.

Z giełdy cukrowej.

Sensacyę na rynku miejscowym wywołało ogłoszenie przez komisyę notowań kilku tranzakcyi na kryształ gotowy po cenach wyższych od normy. Wniesienie tranzakcyi tych do ostatniego biuletynu wywoła przypuszczalnie nową, czwartą z rzędu emisyę w najbliższej przyszłości. Jednocześnie ze zwyżką cen kryształu gotowego umocniły się i ceny świadectw cesyjnych. Przyszły cukier i świadectwa bez zapotrzebowania.

Komisya notowań zarejestrowała na ostatniem posiedzeniu następujące tranzakcye:

1) 200,000 pudów, stacya Szpoła na styczeń, po 4 rb. 20 kop. (Towarzystwo cukrowni «Cybulów»—Towarzystwu Aleksandrowskiemu);

2) 100,000 pudów, stacya Mizocz, na grudzień—styczeń, po 4 rb. $17^1/_2$ kop. (spekulant — Towarzystwu Aleksandrowskiemu);

3) 100,000 pudów, stacye Pohrebyszcze, Oratów, na grudzień po 4 rb. 12 kop. (Towarzystwo cukrowni Skomoroszki—bankowi rosyjskiemu);

4) 30,000 pudów, stacya Biała Cerkiew, $^1/_2$ na grudzień po 4 rb. 15 kop., $^1/_2$ na styczeń po 4 rb. 17 kop. (właściciel cukrowni—J. Hepnerowi);

5) 50,060 pudów, *loco* cukrownia Hrehorowiecka na styczeń po 4 rb. 25 kop. (Łukacki — Towarzystwu Hrehowieckiemu);

6) 24,000 pudów, stacya Wolfino, na grudzień po 4 rb. 30 kop. (Hepner—bankowi rosyjskiemu);

7) 29,700 pudów, stacya Berdyczów, na grudzień po 4 rb. 15 kop. (Mirkin — moskiewskiej filii banku międzynarodowego);

8) 10,000 pudów, stacya Talno na grudzień po 4 rb. 13 kop. (Towarzystwo «Świątopełk» — Towarzystwu Aleksandrowskiemu);

Świadectwa cesyjne:

9) 30,000 pudów na kwiecień—maj, po $23^1/_2$ kop. (Natanson i S-wie—kijowskiemu bankowi prywatnemu);

10) 20,000 pudów na grudzień po 25 kop. (J. Hepner—kijowskiemu bankowi prywatn.);

11) 20,000 pudów, na styczeń — luty po $22^1/_2$ kop. (Tereszczenko—Mirkinowi).

Ostatnie wiadomości.

Po zgonie Leopolda II. Egzekutor testamentu króla Leopolda oświadczył korespondentowi „Local Anzeigera", że król zostawił tylko osobistego majątku 15 milionów, reszta zaś stanowi własność państwa, dlatego też proces, jaki zamierzają wytoczyć wierzyciele ks. Ludwiki, nie ma widoków powodzenia.

Ks. Ludwika zatrzymała się w Kolonii i odbywa konferencye ze swymi adwokatami. Pełnomocnicy księżnej wyjeżdżają do Bruksseli. Od wyniku ich pertraktacyi z następcą tronu—zależeć będzie dalsza podróż księżnej Ludwiki.

Wbrew twierdzeniom medyolańskiego „Corriere della Serra", że ślub króla odbył się przed laty w St. Romin, prasa belgijska utrzymuje, że ślub odbył się dopiero w ostatniej chwili przed śmiercią i bezpośrednio przed przyjęciem ostatnich Sakramentów.

Kondolencya. W włoskiej izbie deputowanych, wśród gorących oklasków, uchwalono przesłać parlamentowi belgijskiemu kondolencyę z powodu zgonu króla. Protestował jedynie republikanin Chiesa na tej podstawie, że zmarły był zwierzchnikiem państwa Kongo i popełniał tam nadużycia.

Nowe stronnictwo. Nowoutworzona w parlamencie niemieckim wolnomyślna partya ludowa łączy wszystkie grupy wolnomyślne. Na czele programu tej nowej partyi stoją postulaty: zupełne równouprawnienie wszystkich obywateli, bezstronność sądownictwa, powszechne prawo głosowania do wszystkich ciał przedstawicielskich i przyznanie kobietom biernego prawa wyborczego do gmin.

Towarzystwo demokratyczne. W Stawiskach w Poznańskiem odbył się wielki wiec. Przemawiali Seyda, Hille i Korfanty. Obrady miały przebieg spokojny i poważny. Uchwalono założyć słońskí oddział Towarzystwa Demokratycznego.

Obstrukcya. Prasa słowiańska przewiduje rychłe utworzenie się nowej większości w parlamencie i zmianę gabinetu. Obiegają pogłoski, że prezes gabinetu, baron Bienerth oświadczył się za wnioskiem Kramarza pod groźbą opozycyi Koła Polskiego, o czem zawiadomił go minister Dulęba. W kołach dworskich Kramarz zyskał sobie wielkie uznanie.

Wybory katowickie. Obrady w parlamencie niemieckim nad interpelacyą polaków i centrowców w sprawie wyborów miejskich w Katowicach, odbędą się 11 stycznia roku przyszłego. Kanclerz odpowiadać będzie osobiście.

Sprawa Hapona. Zaprzeczono pogłoskom, że wkrótce ma się odbyć sąd honorowy w celu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy, czy Hapon był rzeczywiście prowokatorem. Pisma francuskie twierdzą, że pod tym względem niema wątpliwości, gdyż znaleziona po śmierci Hapona notatka Raczkowskiego najlepiej świadczy o blizkich stosunkach Hapona z departamentem policyi.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Z Dumy.

Petersburg.—Dzisiejsza porażka polaków z powodu poprawki, wniesionej przez Sozonowicza, jest bezwątpienia rezultatem opieszałości polaków, którzy stawili się do Dumy w liczbie 6. Posłowie polscy spodziewali się dyskusyi tylko przy rozpatrywaniu art 13. Sprawy jednak nie można uważać za wyczerpaną, albowiem polacy wniosą nową poprawkę przy 3-ciem czytaniu. Centrum i opozycya są przygnębieni i na przyszłość obiecują lepsze poparcie.

Zamordowanie naczelnika wydziału ochrany.

Petersburg.—W mieście i w kuluarach Dumy ogromną sensacyę wywołał zagadkowy wybuch i zgon naczelnika wydziału ochrany Karpowa. Prasa podaje szczegóły wypadku. Przed dwoma dniami w domu przy ul. Astrachańskiej najął niewielkie mieszkanie młody człowiek, który zameldował się jako Woskresienskij. Natychmiast po wprowadzeniu się Woskresienskij zajął się umeblowaniem mieszkania.

Onegdaj do mieszkania zjawiło się dwóch nowych ludzi: jeden z wyglądu należący do inteligencyi oświadczył administracyi domu, iż jest krewnym Woskresienskiego, drugi podał się za lokaja. Dokumentów żadnych obydwaj nie przedstawili.

Podług „Pietierb. Listka" przybysze przywieźli z sobą dwa niewielkie kuferki. Mówili, iż przybyli z zagranicy.

Wieczorem, kiedy Woskresienskij coś majstrował przy drzwiach głównych, nagle rozległ się straszliwy wybuch. We wszystkich mieszkaniach szyby wyleciały, podwórze zasypane zostało kawałkami szkła i drzewa. Woskresienskij bez czapki usiłował uciec. Stróż wraz z przygodnie przechodzącym stójkowym zaczęli ścigać uciekającego. Woskresienskij wyjął rewolwer, lecz stójkowy zdołał mu go odebrać i następnie aresztował Woskresienskiego.

Podług „Gazety Peter." Woskresienskij zawołał podobno do stójkowego, który chciał odebrać mu broń: „Puszczaj, ja przecież też przestraszyłem się".

Podczas rewizyi dokonanej w mieszkaniu znaleziono trup krewnego Woskresieńskiego w kałużach krwi, z oderwaną nogą w pobliżu leżał lokaj ze strzaskaną czaszką.

Monogram na papierośnicy i znaki na bieliźnie nasunęły na myśl, iż rzekomy krewny Woskresienskiego jest naczelnikiem wydziału ochrany Karpowem. Wicedyrektor departamentu policyi, który przybył na miejsce wypadku, stwierdził, iż zabity jest rzeczywiście Karpowem.

Lokaj wkrótce oprzytomniał i podług pogłosek, odmówił podania swego nazwiska; „Piet. gazeta" twierdzi, iż na zapytanie, jak się nazywa, odpowiedział: Nazwisko wymienię później; z czasem dowiecie się wszystkiego."

Woskresienskij odmówił podania nazwiska rzeczywistego. Eksperci orzekli, iż pocisk był strasznej siły wybuchowej i w chwili eksplozyi był zupełnie gotowy do użytku lub też prawie na ukończeniu. Trup Karpowa przewieziony został do Akademii medycznej dla dokonania sekcyi.

„Birż. Wied." podają, iż podczas rewizyi u Woskresienskiego znaleziono mnóstwo paszportów i korespondencyę, na podstawie której dokonano natychmiast mnóstwo rewizyi i ważnych aresztowań. Woskresienskij należy do inteligencyi i, jak stwierdzono, posiadał jeszcze inne mieszkania w drugorzędnym hotelu, gdzie zameldował się, jako szlachcic Goriański. Podczas rewizyi w hotelu znaleziono watowaną kamizelkę z elektrycznemi drutami dla noszenia pocisków wybuchowych oraz plany miast finlandzkich. Przypuszczają, iż Woskresienskij należy do bojowej organizacyi s. r. Stwierdzono, że lokaj jest agentem wydziału ochrany.

Podczas dzisiejszej rewizyi w mieszkaniu przy ul. Astrachańskiej znaleziono w łazience ogromną ilość dynamitu, druty elektryczne oraz rozmaite preparaty chemiczne. Stwierdzono, iż Karpow przychodził do Woskresienskiego dwukrotnie w dniu wypadku. Przypuszczają, iż, przyszedłszy wieczorem, zwrócił uwagę Woskresienskiego na zepsucie się dzwonka elektrycznego. Woskresienskij pod pozorem naprawy dzwonka użył dla wywołania wybuchu prądu elektrycznego. Prawdopodobnie Woskresienskij był w dobrych stosunkach z Karpowym, lub łączyły ich wspólne interesa. Woskresienskij prawdopodobnie wyzyskał zaufanie, pokładane przez Kasprowa i pod jakimś pretekstem skłonił go do bywania w mieszkaniu. W rezultacie udało mu się wykonać zamach.

„Ziemszczyna" pisząc o wybuchu zanim stwierdzoną została osobistość Karpowa — nadmieniała, iż mieszkanie wynajęli teroryści, którzy przygotowywali zamach. Bóg jednak chciał inaczej — złoczyńcy padli sami ofiarą swych zbrodniczych zamiarów.

Interpelacya k.-d.

Petersburg. — W kuluarach Dumy na domysły „Birż. Wied." zapatrują się sceptycznie.

Twierdzą, iż konieczne jest wniesienie interpelacyi nagłej w celu uspokojenia wzburzonej stolicy. O wypadku złożono szczegółowe sprawozdanie Stołypinowi. Karpow służył w Rostowie nad Donem, później w Baku i Petersburgu, gdzie objął stanowisko po Gerasimowie.

Kadeci wnoszą interpelacyę nagłą w sprawie wybuchu. Po opisaniu znanych okoliczności, wskazują, iż wszystko musi doprowadzić do wniosku, że Karpow utrzymywał stosunki z osobą, która wynajęła mieszkanie i posiadała przyrząd wybuchowy. Stwierdzone też zostało utrzymywanie stosunków z rzekomym lokajem.

Długotrwały pobyt Karpowa w mieszkaniu, gdzie przygotowany był prawdopodobnie akt terorystyczny, i okoliczności towarzyszące śmierci Karpowa dają powód, zdaniem kadetów, do przypuszczenia, iż ma się tu do czynienia z wypadkiem udziału agentów ochrany w przygotowywaniu aktów terorystycznych. Wobec tego, kadeci interpelują Stołypina, czy wiadomo mu jest cokolwiek o stosunku ochrany do wybuchu i jakie środki zamierza rząd przedsięwziąć dla uniemożliwienia na przyszłość udziału agentów ochrany w przygotowywaniu aktów terorystycznych.

Otwarcie uniwersytetu w Saratowie.

Petersburg. — Z powodu otwarcia uniwersytetu Puryszkiewicz posłał do Saratowa telegram, w którym wyraża swój żal z powodu otwarcia „ogniska propagandy politycznej".

Z komisyi budżetowej.

Petersburg.—Komisya budżetowa skończyła rozpatrywanie kadeckiego projektu przepisów budżetowych.

Opancerzonymi pozostały wydatki, dokonywane na zasadzie Najwyższych rozkazów.

Przyjęto wniosek kadetów, aby, jeśli jedna izba przyjmie wydatek, a druga nie, wydatek był uznany za odrzucony. W razie, jeśli izby różnią się w zdaniu co do określenia wysokości wydatku—przyjmowaną zostaje mniejsza suma.

Zniesione zostało prawo rządu dokonywania wydatków w czasie przerwy sesyi Dumy na zasadzie dziennika rady ministrów.

Różne.

Petersburg.—Przewodniczący zamkniętego przez policyę posiedzenia w T-wie Technicznem, Jawzin, skazany został przez naczelnika miasta na 500 rb. kary za urządzenie niedozwolonego zebrania.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 9-go grudnia.

Posiedzenie rozpoczęto o g. 11-ej m. 15. Przewodniczy *Chomiakow*. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad reformą sądu miejscowego.

Pierwszą część art. 17-go, na mocy której zebranie honorowych sędziów pokoju każdego okręgu pokojowo-sądowego ma być uważane za wyższą instancyę sądową i ma się nazywać zjazdom sędziów pokoju, przyjęto jednogłośnie.

O g. 1 m. 6 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o g. 2-ej m. 17. Art. 17 przyjęto w całości z poprawkami Guczkowa i Zacharjewa. Postawiono i przyjęto wniosek o zawieszeniu dyskusyi o reformie sądu miejscowego do stycznia. Na porządku dziennym drugie czytanie projektu prawa o rewizyi ustawy o podatku państwowym w miastach, osadach i miasteczkach Cesarstwa rosyjskiego i nieruchomości miejskich w guberniach Królestwa Polskiego.

Dalszy ciąg posiedzenia odbywa się pod przewodnictwem *Szydłowskiego*.

Artykuł pierwszy ustawy przewiduje przedmioty opodatkowania.

Sozonowicz wskazuje, że niepodobna przeciwstawiać części całości, że niepodobna omawiać projektu, dotyczącego całego Cesarstwa, przeciwstawiając mu projekt dotyczący części Cesarstwa. Następnie mówca wskazuje, że w państwie rosyjskiem zamierzają pobierać podatek w miastach, osadach i miasteczkach, a w Królestwie Polskiem tylko od nieruchomości miejskich. Te względy formalne, zdaniem Sozonowicza, przeszkadzają rozszerzeniu projektu, na gubernie kraju nadwiślańskiego. Mówca stawia wniosek, by nie rozszerzać projektu na te gubernie.

Wiceminister finansów *Pokrowski* podziela zdanie Sozonowicza, wskazując, że istotnie w stosunku do Królestwa Polskiego projekt ten nie ogarnia wszystkich nieruchomości, a tylko część i oprócz tego, wobec zamierzonego wprowadzenia w krótkim czasie samorządu miejskiego w guberniach nadwiślańskich, pogląd Sozonowicza wydaje się ministerstwu finansów słusznym ze strony formalnej.

Następuje głosowanie. Za wnioskiem Sozonowicza wypowiada się 80 posłów, przeciw 85. Na mocy głosowania, dokonanego przez wyjście z sali, wniosek Sozonowicza przyjęty zostaje większością 101 głosów przeciw 99. Przewodniczący prosi członków Dumy, aby nie wychodzili z sali posiedzeń, ponieważ dzwonek jest zepsuty, i przy obecnem głosowaniu nie mógł zwołać posłów zgodnie z regulaminem o 5 minut przed rozpoczęciem głosowania.

Kariakin prosi o poddanie wniosku pod nowe głosowanie, gdyż wielu posłów nie mogło wziąść udziału w głosowaniu.

Sazonowicz, *Kelepowskij*, *Aleksiejew* i *Berezowskij* 2-gi wypowiadają się przeciw ponownemu głosowaniu, wskazując, iż niezbędna według regulaminu ilość posłów była obecna na sali.

Milukow i *Łukaszyn* wypowiadają się za ponownem głosowaniem.

Referent Lerche prosi o niemarnowanie czasu, zwłaszcza iż przy trzeciem czytaniu można wniosek poddać pod ponowne głosowanie. Duma przyjęła art. 1 z nieznaczną poprawką Szczepkina. Następnie przyjęto art. 2. Na porządku dziennym art. 3, składający się z 10 punktów i przewidujący własności wolne od opodatkowania. Dyskusyę wywołuje punkt 3, podług którego od podatku zwalniane są przynoszące małe dochody własności, od których należałoby pobierać mniej niż 25 kop. *Kutler* i *Szczepkin* proponują zmienić 25 kop. na 1 rb., gdyż w przeciwnym razie opodatkowaniu podlegać będą własności o wartości 83 rb.

Wiceminister finansów wskazuje, iż zwolnienie, zaczynając od 1 rb. i niżej nie wyraża jeszcze zwolnienia kategoryi drobnej własności. Właściciel posiadający dom, który przynosi 10,000 rb. dochodu, może po-

siadać w tem samem mieście budynek, opodatkowany na sumę 1 rubla. Podniesienie do 1 rubla, zdaniem wiceministra, jest bezcelowe.

Jefremow po imieniu postępowców popiera poprawkę Marowa w tem brzmieniu, iż od opodatkowania zwolnione są własności, których dochód nie przenosi 25 rb.

Suszkow i *Pietrow* 3-ci proszą Dumę o zaopiekowanie się biedną ludnością miejską i o zwolnienie jej od podatków.

O godz. 4 ogłoszono przerwę do godz. 4 m. 30.

Posiedzenie wznowiono o godz. 4 m. 37.

Marow popiera wniesioną przez siebie poprawkę. Solidaryzuje się z nim *Iwanow* 2-gi. *Koriakin* i *Bereżowskij* 2-gi wypowiadają się przeciw wszystkim poprawkom. Punkt trzeci artykułu 3, a również reszta punktów (za wyjątkiem 10) przyjęte zostają w redakcyi komisyi. Punkt 10 przyjęto w redakcyi, zaproponowanej przez Lerche, a brzmiącej, iż od opodatkowania wolne są grunta skarbowych dróg kolejowych, a również dla ruchu kolejowego gmachy i budynki. Następnie przyjęte zostają w redakcyi komisyi artykuły 4, 5 i 6. Artykuł 7 o określeniu przeciętnych dochodowości według majątków nieruchomych podług przeciętnej płacy najemnej wraz z artykułem o upadających Lerche zostaje przyjęty bez dyskusyi. Art. 8 przyjęto bez dyskusyi. Dopełnienie Safonowa—o zwolnieniu od podatku własności, z których bezpłatnie do użytku dobroczynnym, naukowym i społecznym instytucyom—zostaje przyjęty.

Poprawka hr. Bobrinskiego 1 szego, wymierzona przeciw ulgom w opodatkowaniu własności żydowych i poprawka Marowa o porządku określania dochodowości własności, dzierżawionych na warunkach wyraźnie ulgowych, zostają odrzucone. Do art. 9 *Sinadino* wnosi poprawkę o określeniu dawnej dochodowości czystej po odjęciu rozchodów na utrzymanie i poprawianie kosztów. Wiceminister *Pokrowskij* wypowiada się przeciw tej poprawce.

O godz. 5 m. 30 ogłoszono przerwę.

Sprawy finlandzkie.

Petersburg. — Odbyło się 4 te posiedzenie rosyjsko-finlandzkiej komisyi mieszanej. W dyskusyi wzięli udział z jednej strony Korewo i Dejtrich, a z drugiej strony arcybiskup Johanson i profesor Germanson. Wyjaśniono ostatecznie, że nie jest do pogodzenia różnica zdań, która wynikła pomiędzy rosyjskimi a finlandzkimi członkami komisyi w sprawie istoty powierzonego im zadania. Zdaniem Korewy, odnośnie członków finlandzkich dowodzi, że istnieje różnica zasadnicza w rosyjskim i finlandzkim punkcie widzenia na prawodawstwo ogólnopaństwowe oraz absolutnie nieprzejednany stosunek. Nie wchodząc w szczegółową krytykę zarzutów, stawianych przez członków finlandzkich, Korewo zaznaczył, że prawa zwierzchnicze Rosyi do niepodzielnej jej części Finlandyi mogłyby być ograniczone jedynie przez prawa zasadnicze państwa rosyjskiego. Powołując się na Labande, jako na powagę w nauce prawa państwowego, Korewo wskazał, że Labande odróżnia dwa rodzaje praw odrębnych: 1) prawa odrębne poszczególnych państw związkowych, które są ustanowione lub wypływają z przepisów konstytucyi ogólnopaństwowej i przeto nie mogą być skasowane bez zgody zainteresowanego państwa i 2) odrębne prawa poszczególnych państw związkowych, ustanowione przez specyalne umowy pomiędzy niem a państwem. Finlandya nie ma i nie może mieć praw odrębnych drugiej kategoryi z tej prostej przyczyny, że te nietykalne prawa możliwe są tylko w państwie związkowem, lecz nie w jednolitem. Mogłaby posiadać odrębne prawa pierwszej kategoryi, i te takowe mogą być kasowane lub zmieniane w drodze prawodawstwa ogólnopaństwowego. „Podstawą mego poglądu są dwa pierwsze artykuły praw zasadniczych, zabezpieczające nienaruszalne prawa instytucyi prawodawczych państwa na całej jego przestrzeni, a więc i w Finlandyi. Czy można wskazywać na to, zapytuje Korewo, że interesy państwa są zabezpieczone przez prawodawstwo administracyjne właśnie w tym czasie, gdy u wszystkich są świeżo w pamięci usiłowania Finlandczyków i sejmu, otwarcie występujących za rzekomą państwowością Finlandyi, i czy można przekazać cały szereg praw administracyjnych prawodawstwu sejmowemu.

Dejtrich podkreślił, że Finlandya jest prowincyą rosyjską, mającą jedynie samorząd prowincyonalny, przyznany jej przez władzę państwową. Podstawą rosyjskiego projektu prawa są zasadnicze prawa państwa i szereg manifestów Najwyższych. Finlandzcy członkowie nie dowiedli członkom rosyjskim, że ich punkt wyjścia jest nieprawidłowy, ich argumenty zaś są nieprzekonywujące. Jeśli rosyjski projekt prawa uzyska moc prawną, to nic nie będzie odebrane finlandczykom, co im się należy z prawa; pozostanie im własne prawodawstwo wewnętrzne. Oprócz tego otrzymają oni nowe prawo udziału w prawodawstwie państwowem w Radzie Państwa i Dumie.

— Pogróżek się nie boimy, powiedział Dejtrich. Finlandczycy nie chcą uznawać prawodawstwa ogólnego, które we wszystkich państwach na świecie, mających obok centralnych i miejscowe instytucye prawodawcze, uznane jest za konieczne dla całości i jedności państwa. Rosya nie chce włożyć kajdanów na Finlandyę, nie chce zahamować kultury i dokonać gwałtu nad małym narodem. Jej cele są zupełnie odpowiednie do jej wielkiego stanowiska mocarstwowego i polegają na rozwoju kultury i dobrobytu wszystkich podległych jej narodów. Jednakże finlandczycy nie mają prawa żądać, aby wielkie światowe państwo poświęcało swoje interesy na rzecz jednej ze swych prowincyi. Projekt zgadza się w zupełności z wielką myślą Cesarza Aleksandra 1 go, wyrażoną w manifeście z dn. 5-go czerwca 1808 r.

Prezes Charitonow zaznaczył, że jedność z Rosyą nie przeszkadzała swobodnemu rozwojowi Finlandyi. Zawojowana Finlandya szwedzka, jakkolwiek otrzymała odrębny samorząd, le z polityczne życie kraju i jego prawodawstwo nie mogły rozwijać się niezależnie od korzyści i interesów cesarstwa. W Finlandyi obok miejscowych potrzeb ludności finlandzkiej są ogólnopaństwowe interesy Rosyi i narodu rosyjskiego. Obecnie postanowiono, że kwestye prawodawcze, ściśle związane z potrzebami ogólnopaństwowemi, nie mogą podlegać wyłącznie kompetencyi instytucyi księstwa. Finlandya nie była nigdy samodzielnem państwem, a wchodząc w skład Szwecyi, nie korzystała nawet z takiej samodzielności, z jakiej korzysta pod berłem Monarchów Rosyjskich. W kwestyach ogólnopaństwowego znaczenia powinna ona podążać za Rosyą i powinna podlegać ustanowionemu w niej porządkowi wydawania praw.

Wyraziwszy swoje zdanie, prezes popierał wniosek rosyjskich członków komisyi. Poczem, po wypełnieniu przez komisyę Najwyżej powierzonego mu polecenia, takowa została zamknięta. Uchwalona większością głosów prezesa i zgadzających się z nim członków opinia komisyi z dołączeniem *votum separatum* mniejszości członków zostanie wniesiona przez prezesa, według ścisłego brzmienia rozkazu z dn. 28 marca, do rady ministrów.

Petersburg. — Najjaśniejszy Pan rozkazał zaliczyć Jego Cesarską Mość do 16 go pułku strzelców cesarza Aleksandra III.

Minister spraw zagranicznych i bułgarski pełnomocnik Dimitrow podpisali konwencyę, określającą zobowiązania pieniężne, przyjęte na siebie przez Bułgaryę względem Rosyi, wskutek proklamowania niezawisłości bułgarskiej i zgodnie z protokółem rosyjsko-tureckim z dn. 7-go kwietnia o zrzeczeniu się przez rząd rosyjski części indemnizacyi tureckiej, ustanowionej przez konwencyę z dn. 2 (14) maja 1882 roku. Dnia 9-go grudnia minister spraw zagranicznych i ambasador turecki w Petersburgu, specyalnie do tego upoważniony, podpisał deklaracyę, potwierdzającą protokół z dnia 7-go kwietnia.

Petersburg. — Konwent seniorów na naradzie z przedstawicielami frakcyi postanowił do feryi świątecznych rozpatrzyć projekt prawa o reformie sądu miejscowego do art. 18, następnie ustawę o podatku od nieruchomości w miastach, osadach i miasteczkach, projekt prawa o zabudowywaniu, 20 drobnych projektów prawa, związanych z kredytami warunkowymi i 6 interpelacyi, będących na porządku dziennym. Prace swe Duma postanowiła ukończyć dnia 19-go grudnia, a wznowić posiedzenia dnia 20-go stycznia.

Ujęty został na głównej poczcie podporucznik 23-go nizowskiego pułku piechoty, Groszkin, będący skarbnikiem pułku, który umknął z 20,768 rb. pieniędzy skarbowych. Znaleziono u niego 6,763.

Petersburg.—Około północy na Petersburskiej stronie w mieszkaniu przy ulicy Astrachańskiej wybuchnęła bomba. Trzy osoby zabite, jedna aresztowana, kilka umknęło. Wybuch zniszczył dwa piętra.

Petersburg. — Według uzupełniających wiadomości, wybuch miał miejsce w domu przedsiębiorcy Iwanowa na wyborskiej stronie w pobliżu mostu Sampsoniewskiego, wychodzącego na ul. Astrachańską i Saratowską. Podczas wybuchu zabity został naczelnik wydziału ochrony, pułkownik Karpow, który wpadł w zasadzkę w mieszkaniu aresztowanego młodego człowieka, zapisanego pod nazwiskiem Woskresienskiego. Odniósł również poważne rany podczas wybuchu agent wydziału ochrony. U Woskresienskiego znaleziono siedem paszportów.

Petersburg. — Senat wyjaśnił, że kompetencyi senatu nie podlegają takie nadzwyczajne rozporządzenia głównej władzy wojennej, które zostały wydane w miejscowości, w której ogłoszony został stan wojenny.

W ciągu doby zasłabło na cholerę 4 osoby, zmarła 1 osoba, chorych 24.

Połtawa. — Gubernialne zebranie ziemskie postanowiło poczynić starania o udogodnienie Dniepru dla żeglugi i o połączeniu Dźwiny Zachodniej z Dnieprem i morza Bałtyckiego z Czarnem.

Petersburg.—Ministerstwo handlu pozwoliło poddanemu francuskiemu de Frette'owi urządzić w styczniu 1910 roku międzynarodową wystawę awiatyczną w Petersburgu.

Petersburg. — Czas trwania ochrony wzmocnionej na liniach kolejowych moskiewsko niżegorodzkiej i muromskiej w obrębie gub. włodzimierskiej został przedłużony do 4 września 1910 roku lub do chwili wydania nowych praw o stanie wyjątkowym.

W Rostowskiem nad Donem gradonaczalstwie, w okręgu taganrogskim i prowincyach Wojska Dońskiego ogłoszono stan ochrony wzmocnionej do 4 września 1910 r. lub do chwili wydania nowych praw o stanie wyjątkowym.

Petersburg. — Ogłoszone zostało Najwyższe pozwolenie na zmianę nazwy ulicy „Witte" w Odesie na nazwę „Piotra Wielkiego" dla uczczenia 200-letniej rocznicy zwycięstwa pod Połtawą.

Petersburg. — Rada wojenna aprobowała opracowany w głównym zarządzie wojskowo-lekarskim projekt ustawy o sanitarno-hygienicznych i dezynfekcyjnych oddziałach w armii.

Petersburg. Uwolniony został ze służby nadochmistrz Timiraziew, który jednocześnie otrzymał rangę rzeczywistego radcy tajnego.

Parlamentarna komisya finansowa i komisya do spraw miejskich ukończyły swe obrady nad uzupełnieniami i poprawkami, dotyczącemi projektu prawa o opodatkowaniu posiadłości w miastach, osadach i miasteczkach. Uchwalono, aby w ciągu dwóch lat stopa podatku od nieruchomości wynosiła 6% dla Cesarstwa i 10% dla miast Królestwa Polskiego, aż do zaprowadzenia tam samorządu miejskiego.

Petersburg. Z powodu zgonu Wielkiego Księcia Michała Mikołajewicza, Najjaśniejszy Pan rozkazał, aby armia przywdziała żałobę trzymiesięczną.

Petersburg. — Ministerstwo oświaty poleciło kuratorom okręgów naukowych jaknajściślej sprawdzić świadectwa osób, które w ostatnich czasach zdawały egzamina na tytuł dentysty; uniwersytety otrzymały również polecenie, aby w przyszłości dyplomy na dentystów były wydawane po ścisłem sprawdzeniu dokumentów osób egzaminujących się.

Odesa. — W posiadłości Skarżyńskiego przy ul. Ekaterynińskiej runęła 3-piętrowa oficyna. 3 robotników zabitych, 3 rannych.

Berlin. Telegrafują z Tokio, że, według państwowego preliminarza, dochody i wydatki wynosić mają 534 milionów jen. Wydatki na armię zmniejszono o 4 miliony; wydatki na ministerstwo komunikacyi o półtora miliona. Wskutek zamierzonej reformy podatków, przewidywane dochody wynoszą o 9 milionów mniej, niż w roku zeszłym. Listę cywilną podwyższono o 4,12 miliona. Pensye urzędników cywilnych i wojskowych podwyższono o 30 milionów jen.

Paryż. Senat przyjął uchwalony w parlamencie projekt prawa o wykupieniu kolei zachodniej.

Wiedeń. — Parlament przyjął w ostatniem czytaniu prowizoryum budżetowe.

Budapeszt. — Lukacz i hr. Kuenche-der Wari wyruszają do Wiednia dla złożenia cesarzowi raportu o swych pertraktacyach z członkami partyi parlamentarnych.

Paryż. — W związku z propagandą, jaką rozwinęła przed wyborami partya katolicka na rzecz polepszenia bytu robotników, odbył się mityng, zorganizowany przez stowarzyszenie młodzieży katolickiej. Zebranie, w którem uczestniczyło 1,500 osób, w tej liczbie wybitni członkowie parlamentu i osoby duchowne, uchwaliło rezolucyę, zgodnie z brzmieniem której ma być skasowana praca nocna w piekarniach.

Libawa. Burza na morzu wzmogła się znacznie. Wiatr dosięga siły huraganu. W kanale woda podniosła się. W porcie wicher omal nie zerwał z kotwicy statku „Wołchow". Krążą pogłoski o utonięciu kilku rybaków. Trup jednego z nich, przywiązany do łódki, woda wyrzuciła na brzeg. Przybył parostatek, należący do towarzystwa żeglugi azyatycko-wschodniej, „Lituania". Statek ten uratował pięciu ludzi; zabrał ich z tonącej szkuny niemieckiej.

Berlin. W prasie pojawiły się pogłoski, jakoby jęczmień, zaprawiany eozyną, od której opłaca się cło zniżkowe, posiadał własności szkodliwe dla bydła. Wobec tego „N.-D. Allg. Zeitung" oświadcza, że dotąd nie stwierdzono jeszcze, aby jęczmień ten był szkodliwym, natomiast wykazano, że podane skargi grzeszą zbytnią przesadą.

Sidney. W związku ze strajkiem górników wynikły nieporozumienia, z powodu których 70,000 mieszkańców Sidney'u pozbawionych zostało światła gazowego.

Wiedeń. Izba panów jednogłośnie przyjęła projekt prawa o zmianie regulaminu parlamentu. Budżetowa komisya parlamentarna uchwaliła budżet prowizoryczny.

Kopenhaga. Wbrew doniesieniom gazet zagranicznych, dotąd nie powzięto jeszcze żadnej decyzyi co do wiarogodności papierów, przez Cooka przedstawionych, oraz jego podróży do bieguna północnego. Wyniki badania rękopisów mają być ogłoszone za dwa tygodnie.

Paryż. Na bankiecie grupy parlamentarnej „Obrona rzeczypospolitej przed wyborami proporcyonalnymi" Combes wygłosił mowę, w której wyraził powątpiewanie o powodzeniu kampanii, rozwiniętej w celu wprowadzenia systemu proporcyonalnego. Mówca wskazał na to, że w danym razie idzie o ruchy szachowe reakcyi, i wyliczył te usterki przedstawicielstwa proporcyonalnego, które w Szwajcaryi i Belgii spowodowały kompletny zastój w interesach. W tym samym czasie republikanie na dwóch zgromadzeniach oświadczyli się za wprowadzeniem systemu proporcyonalnego.

Londyn. Na wielkim kiermaszu, urządzonym przez firmę „Arding i Hobbs", w czasie największego ruchu przedświątecznego wybuchł pożar, który zniszczył wszystkie gmachy na przestrzeni 40 akrów. Dotąd wydobyto z pod rumowisk trzy trupy. Wiele osób otrzymało obrażenia.

Berlin. — „Reichs Anzeiger" donosi, że d. 11 (24) maja nastąpiła wymiana not pomiędzy ambasadorem niemieckim hr. Pourtalesem, a vice-ministrem spr. zagr. Czarykowem w sprawie zastosowania rosyjsko niemieckiej konwencyi z dn. 12 listopada 1874 r. n. st. (o spadkach). Nota zezwala władzom konsularnym na wydawanie walorów przez instytucye bankowe, od których nie został jeszcze opłacony podatek spadkowy.

Londyn.—Podczas pożaru domu „Arding i Hobbs" zginęło 6 osób. Istnieje obawa, że pod zwaliskami znajduje się jeszcze kilka trupów.

Asquith wygłosił w Liwerpolu przemówienie, w którem wskazał na wspaniałe szanse liberałów na obecnych wyborach. Poruszywszy kwestyę floty, Asquith oświadczył kategorycznie, że flota angielska będzie w stanie i na dal zachować przewagę na morzu i może zagwarantować całość i nietykalność wybrzeża i handlu państwa.

Bukareszt.—Robotnik dał trzy wystrzały do wysiadającego z pojazdu prezydenta Bratiano. Bratiano lekko ranny.

Kopenhaga.—Do Agencyi Ritzau nadsyłają szczegóły sprawozdania komisyi uniwersyteckiej o podróży Cooka. Komisya oświadcza, że kopie pozbawione są wszelkiej ceny dla rozstrzygnięcia kwestyi o dotarciu przez Cooka do bieguna. Notatniki nie zawierają jakichkolwiek obserwacyi astronomicznych i brak wogóle wszystkich szczegółów, czyniących prawdopodobnemi sam fakt badań. Praktyczna część podróży na saniach jest przedstawiona tak niedostatecznie, że sprawdzenie okazuje się niemożliwe.

Rzym. — Izba posłów przyjęła projekt prawa o skoncentrowaniu w ministerstwie marynarki wszystkich kwestyi dotyczących marynarki. Przyjęto również projekt prawa o udziale Włoch w wystawach w Buenos-Ayres i Wiedniu. Sesyę przerwano do 10 lutego (n. st.)

Londyn.—Ogłoszono urzędownie o mianowaniu sekretarza stanu Gladstone'a pierwszym generał-gubernatorem unii południowo-afrykańskiej.

Paryż.—Do agencyi Hawasa telegrafują z Aten, że minister wojny nie podał się do dymisyi. Liga wojenna skłoniła go jakoby do zrzeczenia się tego zamiaru.

Wiedeń.—Izba posłów ukończyła pierwsze czytanie projektu prawa upoważniającego rząd do uregulowania stosunków handlowych z państwami bałkańskiemi. Projekt prawa przekazano komisyi. Następnie rozpatrzono jeszcze kilka projektów prawa.

Paryż.—Pichon zakomunikował marokańskiej misyi nadzwyczajnej wykaz punktów z noty Mulaj Hafida, które rząd francuski uważa za możebne do przyjęcia. Pichon wręczył marokańczykom notę, w której wyłuszczono dokładnie uchwały rządu francuskiego. W piątek marokańska misya nadzwyczajna da odpowiedź ostateczną na wszystkie punkty.

Bukareszt.— Lekarze skonstatowali, że Bratiano został raniony dwiema kulami w plecy. Obie rany nie są niebezpieczne. Według biuletynu z dn. 8-go grudnia, stan zdrowia Bratiano niezadawalający.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Samara.—Żyto 91—95 kop., owies 78—79 kop.

Jelec.—Pszenica girka 1 rb. 11 kop., żyto 78 kop., owies targowy 50 kop., folwarczny 56 kop.

Rybińsk. — Żyto w naturze 117/119 zoł. 8 rb. 50 kop.—8 rb. 60 kop., owies zwykły 3 rb. 85 kop.—3 rb. 95 kop., kamski 3 rb. 75 — 3 rb. 80 kop, kasza 11 rb. 15 11 rb. 30 kop., groch 8 rb. 50—8 rb. 75 kop, mąka żytnia 9 rb. 45 — 9 rb. 60 kop. i 9 rb. 15—9 rb. 25 kop., pszenna 10 rb. 50 - 11 rb.

Libawa.—Żyto 97 kop., owies biały 73 kop., czarny 76 kop.

Odesa.—Pszenica 1 rb. 19 kop., żyto 90 kop., owies 75 kop., jęczmień 72 kop., kukurydza 81 kop., siemię lniane 2 rb. 17 kop., rzepikowe 1 rb. 07 kop.

Czelabińsk.—Pszenica w nat. 135 zoł. 86—88 kop., żyto 76—78 kop., owies 50—53 kop.

Berlin.—Pszenica na dłuższy termin $220^3/_4$ mar., żyto $164^3/_4$ i $172^1/_4$ mar., owies $162^1/_4$ mar., jęczmień 129—133 mar.

Z ostatniej chwili.

(Od koresp. własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 9 go grudnia.

Posiedzenie wznowiono o g. 8 m. 47 Przewodniczący *Chomiakow*. *Lerche* referuje istotę dwóch interpelacyi, dotyczących przedłożenia ministrowi finansów dwóch pytań w sprawie strat, wywołanych odroczeniem wykupienia kolei władykaukazkiej oraz w sprawie przyczyn sprzedania należących do skarbu akcyi kolei władykaukazkiej.

Niekrasow popiera pierwsze pytanie do ministra finansów, sądząc, iż po wyjaśnieniu przedstawicieli ministerstwa w komisyi, kwestya zgoła nie wyjaśniła się, a ogólna polityka rządu w tej sprawie niedostatecznie została wytłómaczona. W kwestyi pytania drugiego Niekrasow znajduje iż pod względem formalnym możnaby się zadowolić wyjaśniem rządu, lecz istota sprawy jest bardziej skomplikowaną.

Głosowaniem Duma jednogłośnie uchwaliła, aby przedłożyć ministrowi finansów pytanie w kwestyi strat, wywołanych odroczeniem wykupu kolei władykaukazkiej.

Ks. Teniszew referuje istotę deklaracyi 52 członków Dumy z powodu bezprawnego postępowania policyi powiatów kotelniczskiego i jarańskiego przy pobieraniu od ludności zaległych podatków.

Duch. Popow (2-gi) popiera interpelacyę, wskazując, iż w listopadzie i grudniu 1908 r. zdarzył się nie poszczególny wypadek, lecz cały szereg bezprawnych postępków i samowoli władz policyjnych w gub. wiackiej.

Po przyjęciu przez Dumę tej interpelacyi, k.-d. wnoszą nagłą interpelacyę o morderstwie, dokonanem na osobie Karpowa w dniu wczorajszym.

Po ożywionej dyskusyi Duma przyjmuje wniosek Bobrinskiego, aby interpelacyę przekazać komisyi, wyznaczywszy jej trzydniowy termin dla złożenia sprawozdania.

W sprawie morderstwa.

Petersburg.—Oficyalnie zostało ogłoszone, iż Karpow został zbrodniczo zamordowany przez nieznaną osobistość. Maszyna piekielna była schowana pośród mebli i wybuchła za sprawą prądu elektrycznego.

Sprawy finlandzkie.

Petersburg. — Dejtrich i Borodkin w rozmowie ze współpracownikiem jednego z pism oświadczyli, iż komisya mieszana dokonała trudnego dzieła, doprowadzając tak prędko swe prace do końca. Finlandczycy, należący do komisyi, są przygnębieni. Powiadają oni, iż wszystko polegało na przeprowadzeniu wniosku Dejtricha przez zawczasu przygotowaną większość rosyjską. Obawiają się oni dyktatury wojennej i zamierzają złożyć *votum separatum.*

Zeznania mordercy.

Petersburg. — Woskresienskij, badany przez sędziego śledczego, zeznał, iż jest członkiem partyi s.-r., od której otrzymał rozkaz zamordowania Karpowa. Woskresienskij oświadczył, iż po skompromitowaniu się Azewa, Karpow korzystał z jego usług.

Prawdziwe nazwisko Woskresienskiego znane było tylko Karpowowi.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Proreżna 9) róg Puszkinskiej